Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 24 czerwca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 141 (1188)

OBWIESZCZENIE

w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50.000.000 zł. w złocie.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 złotych w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10.000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr 1 do Nr 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr 2 płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Poczynając od dnia 1 października 1928 r. t. j. najbliższego terminu losowania podlega rozlosowaniu:

9 premij po 200.000 zł. w zł.

30 premij po 50.000 zł. w zł.	15 premij po 25.000 zł. w zł.
95 „ „ 10.000 „ „ „	670 „ „ 1.000 „ „ „
2909 „ „ 500 „ „ „	10002 „ „ 250 „ „ „

Razem 13.730 premij na ogólną sumę 9.250.000 zł. w zł.

Losowanie premji odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premij, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premij. Pierwsze losowanie premij odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1.000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1.000 zł w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu: (—) **G. CZECHOWICZ.**

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50.000.000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Skład syndykatu: **Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce, Bank Zachodni, Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach po 100 zł. w złocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipca b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.

1968/2200

Beczka prochu.

Premjer Woldemaras powtarza od dawna z uporem na forum międzynarodowem, że nieuregulowany stan stosunków polsko-litewskich jest ośrodkiem niepokoju i może się stać z łatwością zarzewiem wojny na wschodzie Europy. Pod tym kątem widzenia ujął rząd litewski swą skargę z października ub. przeciwko rzekomemu uciskowi ludności litewskiej w Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie, którą wniósł do Ligi Narodów na podstawie art. XI paktu Ligi t. zn., jako sprawę nagłą, zagrażającą powszechnemu pokojowi.

Skarga ta, jak wiadomo, spowodowała generalne rozważania w Radzie Ligi Narodów w grudniu r. ub. na temat sporu polsko-litewskiego i doprowadziła w ten sposób pośrednio do oficjalnego wyrzeczenia się przez Woldemarasa, na kategoryczne żądanie Marsz. Piłsudskiego, iluzorycznego „stanu wojny" z Polską, który Litwa głosiła dotąd z takim uporem.

Wytworzony jednak, w grudniu 1927 roku nowy stan rzeczy położył tylko formalnie kres bojowym surmom kowieńskim. Pokojowa nawskroś rezolucja Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia, stwierdzająca „oświadczenie delegata Litwy, że ta ostatnia nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską", oraz zalecająca obu rządom nawiązanie „bezpośrednich rokowań celem ustalenia wzajemnych stosunków, będących w stanie zapewnić dobre porozumienie, od którego zależy pokój", zdaje się dotyczyć tylko p. Woldemarasa, jako ministra Spraw Zagranicznych i delegata Litwy do Ligi Narodów. Natomiast premjer i dyktator litewski postępuje tak, jakby wcale o niej nie wiedział.

A więc w Londynie w końcu maja r. b. korzysta Woldemaras z zaproszenia go do wygłoszenia odczytu w Królewskim Instytucie do Badania Zagadnień Międzynarodowych oraz ze sposobności zetknięcia się z licznymi przedstawicielami prasy angielskiej, aby snuć przed zdumionymi słuchaczami długie wywody na temat litewskich pretensyj do Wilna, zapominając w swym zapale, że są one sprzeczne z postanowieniami międzynarodowemi oraz, aby im przedstawić nietrwałość pokoju na wschodzie Europy wskutek nieustabilizowania stosunków między... Niemcami, Polską a Rosją. Tak jest, na trzech swych potężnych sąsiadów zrzucił Woldemaras odium zarzewia wojennego, z czegoby wynikało, że Litwa jest słabą łupinką, która nie będzie mogła ostać się w spokoju wobec szalejącej dokoła niej w przyszłości zawieruchy wojennej.

W tym samym czasie, w którym Woldemaras czynił w Anglji swe znamienne oświadczenia, ukazał się w Kownie w „*Vyriausybos Żinios*" (dziennik rozporządzeń rządu litewskiego) tekst nowej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno, jako stolicę Litwy. Nie będziemy się tu rozwodzili nad tym ciekawym faktem, który tak głośnem echem odbił się w naszej prasie. Wystarczy, że nazwiemy to według określenia Chamberlaina, wypowiedzianego na sesji Rady Ligi Narodów, prowokacją i przytoczymy opinję ministra Zaleskiego, który w swej nocie do Woldemarasa, wystosowanej w odpowiedzi na ogłoszenie Wilna stolicą Litwy napisał, że krok ten rządu litewskiego niewątpliwie utrudni znacznie dalsze prowadzenie rokowań o ile wogóle ich nie uniemożliwi.

Te trzeźwe napomnienia niewiele, jak widać, podziałały na premjera litewskiego, bo oto tydzień zaledwie upłynął od końca sesji Rady Ligi Narodów, gdy nowem echem rozległa się krewka mowa Woldemarasa, wygłoszona w Kownie 17 czerwca na zjeździe strzelców litewskich, gdzie już nietylko o odzyskaniu Wilna, ale wyraźnie o walce zbrojnej i o nowych poległych, którzy w tej walce padną, mówił dyktator litewski.

Nie przywiązywalibyśmy większej wagi do tych krasomówczych popisów kowieńskiego kauzyperdy, gdyby się na tem sprawa wyczerpywała. Wiadomą jest, bowiem, rzeczą, że mów dyplomaty, a zwłaszcza dyplomaty tak zawiłego jakim jest p. Woldemaras, nie można brać dosłownie. Często przeznaczone są one do wywołania jakiegoś wrażenia tam lub owdzie, nie zaś do wyrażenia istotnej swej treści. W danym jednak wypadku na djalektyce sprawa się nie wyczerpuje.

Mowom i czynom litewskiego premjera wtórują coraz głośniejszym surmem bojowym kowieńskie „*Lietuvos Aidas*", które zaczęło systematycznie prowokować opinję rosyjską i niemiecką przeciw Polsce. W n-rze z dn. 15 czerwca r. b. czytamy w organie p. Woldemarasa, co następuje:

„Rosja widzi, że duch ekspansji i imperjalizmu Polski, o ile nie będzie on okiełznany, zawsze będzie zagrażać pokojowi Europy Wschodniej. Po zagarnięciu Wilna, Polacy sięgają po Kowno, a gdy je zagarną, będą chcieli Rygi, Mińska, Smoleńska, Kijowa i Królewca. Przecież Polacy nie ukrywają, że ich najwyższym celem jest odbudowanie dawnej Rzeczypospolitej. Moskwa przeciwstawiając się imperjalizmowi Polski, dba przedewszystkiem o swe własne sprawy i zachowanie pokoju w Europie Wschodniej. Sądzimy, że i dla innych sąsiadów najwyższy już czas zatroszczyć się polityką zaborczą Polski".

W kilka dni później, 21 czerwca rozważa tenże dziennik sytuację polityczną w Europie Wschodniej i dochodzi do wniosku, że staje się ona coraz bardziej niepokojącą.

„Rząd rosyjski pisze: „*Lietuvos Aidas*", nie pragnie wojny, ale jednocześnie Charków i Mińsk oczekują wojny z Polską. Polska ze swej strony, jakoby, systematycznie przygotowuje się do wojny, to też w Europie Wschodniej jest dostateczna ilość materjałów wybuchowych, a iskra może się zjawić zupełnie niespodzianie".

Ta, na szeroką skalę rozwinięta w Kownie propaganda, której najświeższe okazy powyżej przytoczyliśmy, nie pozostaje bez echa w tych, dla kogo jest przeznaczona.

Nietylko „*Izwiestja*" atakują Ligę Narodów za „narzucanie Litwie pojednania z Polską". Nawet w państwie, którego delegat zgodny jest ze swymi kolegami w Radzie Ligi Narodów w ocenie stosunków polsko-litewskich, znajdujemy bardzo wyraźne echa kowieńskiej propagandy, które czytamy między innemi w artykule p. t. „*Brennende Ostgrenzen*" zamieszczonym w „*Munchner Neuste Nachrichten*", gdzie czytamy dosłownie:

„Należy powitać z uznaniem stanowisko Woldemarasa, który nie chce dopuścić, aby się polskie wpływy rozszerzyły na dalsze terytorja, przez co położenie Niemiec na wschodzie jeszcze bardziej stałoby się nieznośne.

Narazie Woldemarasowi udało się i uda utrzymać stosunki z Polską w zawieszeniu Min. Zaleski gromadzi wojska. Jeśli jego groźba się sprawdzi to i dla Niemiec sprawa granic wschodnich wejdzie w stadjum decydujące".

Wobec tak szerokie granice obejmującej, bo aż od Moskwy do Monachjum, a prawie jednobrzmiącej akcji prasowej, której źródeł łatwo się dopatrzeć u ujścia Wilji, należy się nad tym faktem poważnie zastanowić. Nie jest to już czcza djalektyczna dyplomacja kowieńskiego ministra spraw zagranicznych, lecz planowa i systematyczna akcja propagandowa działająca, jak widzimy, skutecznie na opinję dwóch potężnych mocarstw, których rękami Litwa chce swe kasztany z ognia wyciągać.

Wobec Rady Ligi Narodów wyrzekła się Litwa w grudniu roku zeszłego bezpośrednich agresywnych kroków zbrojnych przeciw Polsce. Oświadczenie to miało raczej teoretyczne znaczenie, bo przy faktycznej różnicy sił militarnych tych obu państw agresja ze strony Litwy przeciw Polsce nie była nigdy do pomyślenia.

Natomiast wysiłek Kowna został skierowany obecnie ku sprowokowaniu Rosji i Niemiec do wojny z Polską, gdyż na takiej wojnie Litwa nic nie ma do stracenia, a liczy na jakieś zyski osiągnięte w ogólnym zamęcie.

Czyż nie nastał już czas najwyższy, aby Rada Ligi Narodów spojrzała odważnie w problem polsko-litewski i zaprzestała ustawicznego odpychania tej sprawy do swej następnej sesji.

Czyż nie nasunie wreszcie spór polsko-litewski jakichś refleksyj zbierającemu się właściwie w Warszawie Międzynarodowemu Kongresowi Pokoju? *gr.*

Przed otwarciem kongresu pokoju.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady komisji przygotowawczej do międzynarodowego kongresu pokoju. Ze strony Polski zostaną zgłoszone wnioski przez Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju. Między innemi zgłoszony będzie wniosek, dotyczący sprawy litewskiej. Jeden z wniosków zwraca się ze specjalnym apelem do prasy europejskiej o popieranie idei pacyfistycznej i o zwalczanie szkodliwych dla pokoju światowego nastrojów.

W niedzielę odbywać się będzie posiedzenie komisji przygotowawczej oraz posiedzenie Rady Międzynarodowego Biura Pokoju. Następnie o g. 1.30 Zaleski wydaje śniadanie, a wieczorem o godz. 8 w sali Stow. Techników odbędzie się zebranie towarzyskie członków kongresu. Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi w poniedziałek.

Echa strzałów białogrodzkich.

Odprężenie sytuacji w Jugosławji.

WIEDEŃ, 23-VI. (Pat). Do „Neue freie Presse" donoszą z Białogrodu: Krytyczna sytuacja, jaka zapanowała w Jugosławji po krwawych wypadkach w parlamencie doznała w ciągu ostatnich 24 godzin znacznego złagodzenia. W pierwszym rzędzie przypisać to należy poprawieniu się stanu zdrowia Stefana Radicza, który wystosował do Chorwatów uspakajające orędzie, wzywając do spokoju i rozwagi. Rząd ma zamiar w najbliższym czasie ustąpić. Król Aleksander uproszony przez koalicję chłopsko demokratyczną o pośrednictwo będzie się starał doprowadzić do tymczasowego rozwiązania, któreby uspokoiło umysły. Wczoraj panował w całem państwie spokój, tylko w Dubrowniku odbyły się demonstracje, w czasie których podpalono lokal stronnictwa radykalnego.

Pogrzeb zabitych posłów chorwackich.

ZAGRZEB. 23.VI. Pat. Pogrzeb zabitych posłów chorwackich miał przebieg spokojny. O godz. 7-ej rano otwarto bramy domu, będącego siedzibą chłopskiej partji chorwackiej, gdzie zwłoki były złożone na katafalku. Odbyła się godzina przeszło defilada tysiącznych tłumów przed katafalkiem. O godz. 9-ej przybył w imieniu króla gen. Streckowicz z czterema innymi generałami i złożył wieniec na trumnach. O godz. 9 min. 30 przybyli konsulowie państw obcych a następnie posłowie chorwaccy i inni parlamentarzyści.

Po pobłogosławieniu zwłok przez arcybiskupa Bauera przemawiali: wiceprezes chorwackiej partji chłopskiej Predawec i drugi przewodniczący grupy demokratycznej Pribicewicz. Ten ostatni odczytał orędzie posła Stefana Radicza do narodu chorwackiego. Dalej przemówił min. Buceli imieniem serbskiej partji ludowej. Po przemowach wyruszył kondukt do katedry, a następnie zwłoki złożono na cmentarzu. O godz. 12 zakończyły się uroczystości pogrzebowe bez żadnych zajść.

Manifestacja zagrzebskiej Rady Miejskiej.

WIEDEŃ, 23.VI. (Pat.) Z Zagrzebia donoszą, że na posiedzeniu rady miasta odczytywano różne depesze kondolencyjne i w trakcie tego zaprotestowano przeciwko depeszy kondolencyjnej miasta Białogrodu, uchwalono depeszy tej nie przyjmować do wiadomości, lecz odesłać ją z powrotem do Białogrodu.

Min. Marinkowicz tworzy nowy rząd.

PARYŻ. 23.VI. (Pat.) „Matin" donosi z Białogrodu, jakoby rząd miał się podać do dymisji Na czele nowego rządu koncentracyjnego ma stanąć dotychczasowy minister Spraw Zagranicznych Marinkowicz.

Komuniści przygotowywali przewrót.

BIAŁOGRÓD, 23.VI (Pat). Przeprowadzone w dniu wczorajszym przez policję zagrzebską dochodzenia ustaliły, że przywódcy komunistyczni Kondelw Chorwatin i inni przygotowali wszystko, ażeby przemienić odbywające się w Zagrzebiu manifestacje na rozruchy. Wyznaczyli oni osobników, których zadaniem było wtargnąć do kawiarni Corso i wznieść barykady. Rozdawali oni broń i podburzali tłum, rozszerzając fałszywe wiadomości.

Dziennik „Prawda" podaje, że policja znalazła przy jednym z zabitych robotników 500 czerwońców sowieckich. Siostra zabitego oświadczyła, że brat jej od dwu lat już nie pracuje. Tenże dziennik donosi, że w czasie krwawego starcia zabite zostały 3 osoby, a 11 odniosło rany; wśród rannych jest 5 osób cywilnych.

Losy „Italji".

Zaopatrzenie Nobilego w broń i odzież.

RZYM. 23.IV. (Pat). Lotnicy Maddalena i Penso, kierowani wskazówkami danemi przez radjo, przelecieli nad obozem gen. Nobile rzucając broń, odzież, żywność i akumulatory. Penso usiłował wylądować, zmuszony był jednak zaniechać tego zamiaru z powodu stanu lodu. Patrol alpinistów wrócił na statek Braganza nie odnalazłszy żadnych śladów grupy Mariano. Hydroplan mjr. Romagna uda się jutro na poszukiwania Cullbanda na zachód od Szpitzbergu.

Załogę „Italji" uratować może łamacz lodów.

MEDJOLAN, 23 VI (Pat). O drugim skutecznym locie lotników Maddaleny i Penso do obozu gen. Nobile podaje „Gorriere della Serra" następujące szczegóły: Maddalena i Penso opuścili na swych samolotach Kingsbay o godz. 9 m. 30 zabierając ze sobą 1700 litrów benzyny oraz materjały przygotowane do zrzucenia. Lotnikom udało się zrzucić cały materjał między innemi dwie łodzie pneumatyczne najnowszego typu.

Po godzinnym locie nad obozem gen. Nobile będzie można dotrzeć tylko przy pomocy łamacza lodów, możliwem jest także, że gen. Nobile i jego towarzysze na łodziach, które otrzymali przeniosą się na niedaleką wyspę, skąd będzie można ich dalej przewieść.

Brak śladów zaginionej grupy.

STOKHOLM, 23 VI (Pat). Kierownik ekspedycji szwedzkiej dla niesienia pomocy gen. Nobile ogłasza, że wczoraj dwa aeroplany szwedzkie odnalazły miejsce pobytu gen. Nobile na północ od wyspy Leyghsmith. Przy pomocy spadochronów rzucono do obozu gen. Nobile broń, środki żywności, medykamenty, akumulatory i łódź gumową. Lotnicy zauważyli w pobliżu obozu lodowiec, na którym być może udałoby się wylądować.

Aeroplany prowadziły dalsze poszukiwania, badające całe wybrzeże aż do przylądka Platen oraz pola lodowe między wyspą Foyn a wybrzeżem. Poszukiwania te jednak nie doprowadziły do wykrycia jakichkolwiek śladów zaginionej grupy, złożonej z Włochów Mariano i Zappiego oraz Szweda Malgrona. Szwedzki hydroplan szukający Amundsena dotarł na wschód od Spitzbergen aż do Wichebay. Poszukiwania te nie wydały jednak żadnego pozytywnego wyniku.

Amundsen zaginął.

OSLO. 23.VI. Pat. Lotnicy szwedzcy, którzy wylecieli z wyspy Amsterdam na poszukiwania Amundsena i Guilbauda donoszą, że nie napotkali żadnego śladu zaginionych. W całej Norwegji panuje wielkie zaniepokojenie o losy Amundsena.

Nota Kelloga.

LONDYN, 23.VI (Pat). Charge d' affaires Stanów Zjedn. Atherton odwiedził dziś Foreign Office i złożył notę nadesłaną przez sekretarza stanu Kelloga, a proponującą zawarcie zbiorowego traktatu przeciwwojennego. Ogólnie sądzą, że notę równobrzmiącą rząd Stanów Zjedn. przedłożył jednocześnie 14 innym państwom. Treść będzie ogłoszona w najbliższym czasie.

Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył ministrowi Spraw Zagranicznych notę swego rządu dotyczącą projektu potępiającego wojnę

Znamienny wywiad z wicepremjerem prof. Bartlem.

Dziennikarz duński dr. Bögholm ogłosił w „Baltische Presse" wywiad z wicepremjerem prof. Bartlem, z którego podajemy najważniejsze ustępy, dotyczące sprawy stosunku rządu do Sejmu i parlamentaryzmu wogóle.

Na zapytanie czy, zdaniem p. wicepremjera, Polska znajduje się na drodze, prowadzącej do parlamentaryzmu, czy też do jego usunięcia, odpowiedź—brzmiała:

„*Polska znajduje się na drodze, wiodącej do parlamentaryzmu; państwo nasze, zgodnie ze swemi najstarszemi tradycjami, jest państwem parlamentarnem. Przez wiele lat wielka część władzy wykonawczej pozostawała w rękach parlamentu, który jednak nie posiadał żadnej potrzebnej do tego stałej większości. Wynikły na tem tle stosunki, których w żaden sposób nie można nazwać idealnemi, to też w najszerszych kołach społeczeństwa powstała myśl rewizji dotyczących postanowień konstytucyjnych, aby w ten sposób przywrócić naturalną równowagę pomiędzy obydwu władzami. W ciągu lata roku 1926 zmieniono w tym kierunku kilka artykułów konstytucji. Z tą chwilą weszliśmy w okres, w którym równowaga ta, na jakiej opiera się zdrowe życie polityczne, zaczyna powoli się urzeczywistniać. Uzdrowienie praktycznej polityki poczyniło od tego czasu postęp, którego nie można nie doceniać. Mojem zdaniem, okres ten, w którym obecnie żyjemy, doprowadzi nas do poprawy polskiego parlamentaryzmu, a przez to do konsolidacji naszego parlamentarnego regime'u*".

Następnie zapytał dr. Bögholm o wewnętrzno-polityczne cele obecnego rządu, oraz, czy rząd zamierza ograniczyć działalność i znaczenie Sejmu.

Pan wicepremjer Bartel odpowiedział:

W żadnym razie nie uważam roli parlamentu za małoznaczącą; powiedziałbym, że jest raczej wręcz przeciwnie. Nowy parlament posiada niezmniejszone wszystkie parlamentarne prawa, albowiem pełnomocnictwa rządu miały tylko prowizoryczny charakter i dziś już one wygasły. W ten sposób przedstawia się nasz antyparlamentaryzm. Co się tyczy prac budżetowych Sejmu, to muszę je uznać za bardzo intensywne. Mogę też powiedzieć, że wkrótce rząd przedłoży Sejmowi cały szereg doniosłych projektów ustaw".

O stosunku rządu do opozycji sejmowej, w szczególności do P.P.S. wyraził się p. wicepremjer w sposób następujący:

„*Rząd gotów jest współpracować z opozycją w tej samej mierze, w jakiej okaże gotowość do współpracy z rzadem opozycja*".

Komentując powyższy wywiad, dr. Bögholm stwierdza, że oświadczenia wicepremjera Bartla są jasno sprecyzowane i niewątpliwie znajdą wszędzie słuszną ocenę. Po raz pierwszy bowiem po wyborach w Polsce wpływowy członek rządu polskiego i właściwy kierownik polityki codziennej wypowiedział się co do swego stanowiska wobec problematu parlamentarnego; Rząd polski, konkluduje dr. Bogholm, pragnie zachować parlament. Polityką rządu polskiego kieruje pragnienie oparcia tejże polityki na całkiem nowych podstawach.

Pomnik na bratnich mogiłach.

DŹWIŃSK, 23.VI. (Pat). 22 bm. na cmentarzu ewangelickim i katolickim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika łotewsko-polskiego ku czci poległych za wolność Łotwy żołnierzy armji łotewskiej i wojska polskiego, którzy po r. 1919 nieśli bratnią pomoc walczącemu o wolność narodowi łotewskiemu i zdobyli dla niego Dźwińsk i Letgalję. W uroczystości tej wziął udział prezydent republiki łotewskiej, który dokonał odsłonięcia pomnika, poseł polski w Rydze Łukasiewicz, premjer łotewski Juraszewski i wielu przedstawicieli świata politycznego, organizacyj społecznych i prasy.

Hallo!—tu my HARCERZE

Jednodniowy wrzask Męskiej Chorągwi Wileńskiej przez usta Referenta Prasowego Komendy.

ŻYJEMY.

Ku niezadowoleniu naszych „serdecznych przyjaciół" lejących łzy krokodyle nad upadkiem harcerstwa wileńskiego żyjemy i życie nasze staje się z każdym rokiem bujniejsze.

Martwimy się okropnie, że nie będzie gdzie w czasie „Kaziuka" straganów harcerskich stawiać, ale pocieszamy się, że Magistrat wypłaci nam chyba odszkodowanie za straty, jakie wynikną z powodu budowy nowego parku.

Gorzej z radjem, bo deszcz leje i leje, a my do obozów za kilka dni się wybieramy. Chociaż zdaje mi się, że to gen. Nobile wszystkiemu winien, gdyż pewnie gdzieś tam na biegunie nieostrożnie stuknął w lodowiec i teraz choć w kożuchu jedź bracie do obozu. Ale jakoś to będzie!

Od kilku lat Komenda Chorągwi dąży powoli (jak na ludzi poważnych przystało), lecz stale do rozwoju jakościowego i ilościowego Chorągwi. Aby praca była dobrze wykonana, musi być ostrożnie prowadzona, z powodu braku odpowiedniej ilości pracowników harcerskich potrzebnych do instruowania drużyn.

Instruktorzy harcerscy to nie urzędnicy tej lub innej kategorji, to ludzie bezinteresownie oddający się pracy wychowawczej, ciężko na chleb codzienny pracujący, a cały swój wolny czas poświęcający pracy harcerskiej. To harcerze zdający sobie sprawę z metod i celu pracy harcerskiej i dający swojem życiem przykład młodszej braci. Takich ludzi jest mało, takich ludzi nie znajduje się, lecz trzeba ich wychować, zaś praca wychowawcza trwa lata całe. My nie dajemy dyplomów, intratnych posad, orderów i emerytur i dlatego też mamy mało instruktorów.

Powoli stan ten zmienia się na lepsze. Wychowankowie silnych i starych drużyn dorastają, zdobywają wyrobienie i wiedzę harcerską i zaczynają samodzielnie pracować. Jeszcze lat parę dobrej i wytrwałej pracy, a stan liczebny naszej Chorągwi zwiększy się dwukrotnie, nie tracąc na jakości.

Akcja obozowa jest również wielką troską Komendy Chorągwi. Obozy harcerskie to nie letniska wypoczynkowe dla chcących „przybyć na wadze". To nie szkoła przeniesiona do lasu, gdzie mądrzy i poważni pedagodzy wykładają. Ale to kuźnia silnych charakterów, ofiarnych w pracy społecznej i z radością idących w życie. Do pracy tej potrzeba nam prócz instruktorów trzech rzeczy, o których podobno mówił Napoleon, a mianowicie: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, gdyż w swoich szeregach mamy większość młodzieży, której rodzice nie są w stanie pokryć kosztów pobytu w obozie. Pieniądze na obozy zdobyć musimy i każdego roku je zdobywamy.

W obozach drużyn znajduje młodzież nasza wypoczynek po całorocznej pracy, braterską atmosferę Prawdy, Dobra i Piękna i wychowanie fizyczne. Tam uczy się samodzielności, zaradności i uczynności, tam uczy się karnie i rzetelnie pracować społecznie.

Na kursach urządzanych w obozach K-dy Chorągwi, zdobywa prócz tego wiedzę harcerską, potrzebną do pracy na stanowiskach zastępczych, przybocznych i drużynowych; tam wyrabia się na instruktorów harcerskich.

Pomoc drużynom, spoistość organizacyjną, dbałość i poziom pracy w drużynach i kontakt ze społeczeństwem i władzami szkolnemi są dalszymi działami pracy K-dy Chorągwi; pracy wymagającej wyrobionych instruktorów, którzy wizytując drużyny muszą tę pracę prowadzić.

Kto zna trudności komunikacyjne na Wileńszczyźnie, ten zdaje sobie dokładnie sprawę ile dni i godzin muszą ci ludzie dusić się w 3-klasowych przedziałach kolejowych i kolejach wąskotorowych, trząść się na wozach chłopskich i t.p. przyjemności skosztować, aby dojechać na wizytację do takiej drużyny w Dziśnie, Hermanowiczach, Iwju, Szczuczynie i t. d. I trzeba tu podkreślić naszemu wygodnemu społeczeństwu, że ludzie ci robią to w niedziele i święta, kiedy są wolni od pracy zarobkowej, że ludzie ci djet nie otrzymują, bo kasy nasze przeważnie świecą pustkami i nieraz brak gotówki na kupienie biletu kolejowego.

Tak obywatele. My pracujemy dając ze siebie wszystko co dać możemy. Nie zrażamy się tem, że pan dyrektor woli wolny lokal w szkole dać na garnki kuchenne, niż na izbę drużyny, która nie mając własnego kąta wegetuje; nic to, że ksiądz prefekt nie zwalnia chłopca z „nabożeństwa szkolnego", gdy rwie się on na wycieczkę; nic to, że władze wojskowe grosza nam dać nie chcą na naszą pracę, uważając widocznie, że mało pracujemy nad przysposobieniem wojskowem.

Szturmem zdobędziemy sobie uznanie i wiarę w wartość naszej pracy. Już znajdują się pewni ludzie, którzy nietylko kiwaniem głową, ale czynnie nam pomagają i ludzi tych coraz więcej. Zdobywamy serca i sympatje zdrowego społeczeństwa, które zaczyna rozumieć wartość harcerstwa i ogromne znaczenie tej pracy dla dobra naszej Rzeczypospolitej.

My w pracy naszej idziemy prostą drogą. — Nie jesteśmy wychowankami ani bojówką tej, czy innej partji i dlatego jedni krzyczą o nas: to faszyści, bo czarne chusty noszą, a drudzy: to komuniści, bo jeden z nich „w Kasie Chorych" pracuje i t.p. wykrzykują zaślepieni politykierzy, nie mogąc zrozumieć, że mogą być ludzie pracujący tylko dla Dobra, Prawdy i Piękna.

Czarny.

Nieco o wychowaniu fizycznem w Chorągwi Wil. M.

Cel naszej pracy, to wychowanie obywatela zdrowego fizycznie i duchowo, radośnie i rzetelnie idącego przez życie i sprawnie pokonywującego wszelkie przeszkody.

Dlatego też jednym z najpoważniejszych działów pracy harcerskiej jest wychowanie fizyczne, którego podstawę daje harcerzowi drużyna. Mało osób zdaje sobie sprawę jak pracę tę drużyny prowadzą i dlatego szczegółowiej ją opiszę, gdyż jest ona mało podobną do szkolnego, wojskowego lub t. zw. sokolego wychowania fizycznego.



Nagroda przejściowa zdobyta w ubiegłą niedzielę (strzelanie, broń małokalibrowa z 50 ciu mtr).

Praca wych. fiz. w drużynie rozpada się na działy:

1) indywidualne wychowanie fizyczne (codzienna gimnastyka, przestrzeganie higjeny osobistej i t. p., co ułatwiają t. zw. „karty higjeny" wydawane harcerzom dla kontroli),

2) opieka lekarska, którą wykonuje lekarz przyjaciel lub sympatyk drużyny, udzielający wskazówek kierownikowi wych. fiz. w drużynie, badający chłopców szczegółowo dwa razy w roku i udzielający im pozwoleń na uprawianie sportów, udział w zawodach, większych wycieczkach, obozach i t. p.,

3) obozy stałe i wędrowne, oraz wycieczki,

4) uprawianie gier ruchowych,

5) uprawianie lekkiej atletyki i sportów,

6) udział w zawodach w drużynie, w chorągwi i innych.

Taka praca, o ile drużyna prowadzi ją systematycznie i starannie musi dawać dobre rezultaty.

W pracy swej dbamy przedewszystkiem o wszechstronny rozwój fizyczny wszystkich harcerzy, dbamy o sprawnie działanie serca i płuc. Nie chodzi nam o wychowanie kilku lekkoatletów — rekordzistów, lecz o usprawnienie fizyczne masy harcerskiej i o możliwie najwyższy poziom tego usprawnienia. Tem też może tłómaczy się mała ilość zawodników harcerskich — rekordzistów, natomiast tam gdzie muszą występować większe liczebnie zespoły, harcerze często biorą pierwsze miejsce.

W Chorągwi Wileńskiej M. pchnięto pracę wychowania fizycznego na szersze wody dopiero przed rokiem, a już dzisiaj możemy poszczycić się dobrymi rezultatami. Oto nasz roczny dorobek:

1) pierwsze miejsce w marszu 10 klm. dla stow. p. w. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W. w czerwcu 1927 r.,

2) mistrzowstwo Wilna w piłce koszykowej w czasie turnieju urządzonego w b. r. przez Ośrodek W. F. Wilno,

3) pierwsze miejsce w wiosennym drużynowym biegu 3 klm. naprzełaj zorganizowanym przez Ośrodek W. F. Wilno i P. W.

4) pierwsze miejsce w marszobiegu 4 klm. dla stowarzyszeń p. w. w dniu Powiat. Święta P. W. Kadry Instr. 5 p. p. Leg., dn. 7 b. m.,

5) pierwsze miejsce w marszobiegu 4 klm. dla stow. p. w. dn. 16 b. m. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W.

6) drugie miejsce w trójboju dla stow. p. w. dn. 16 b. m. w czasie Wojew. Święta W. F. i P. W.

W tym okresie Komenda Chorągwi dzięki pomocy Ośrodka Wych Fiz. M. S. Wojsk. Wilno, zorganizowała kurs szermierczy, na który uczęszczało 20 harcerzy i kurs narciarski, na który uczęszczało koło 30 harcerzy.

Komenda Chorągwi wystawiając reprezentacyjne zespoły, zbierała zawodników z lepszych drużyn wileńskich, w których wychowanie fizyczne dobrze jest postawione. Największą ilość zawodników dawała czarna trzynastka Wil. Druż. Harc., dalej Błękitna jedynka 1-sza Wil. Druż. przyg., 7-ma Wil. Druż. Harc. i 4-ta Wil. Druż. przyg.

Pragnąc pobudzić drużyny do racjonalnego uprawiania wychowania fizycznego, Komenda Chorągwi zapoczątkowała w roku ubiegłym doroczne zawody lekkoatletyczne i turniej gier ruchowych o mistrzostwo Chorągwi Wil. M., w b. r. zawody w turniej odbędą się w jesieni.

Najbliższem zadaniem K-dy Chor. w dziedzinie wych. fiz. jest zorganizowanie Harcerskiego Klubu Sportowego (H. K. S.), w którym odpowiednio wysoko fizycznie rozwinięci harcerze mogliby uprawiać pewne sporty. Brak boiska i sprzętu sportowego stoi tu na przeszkodzie. Niechże więc wyczyny nasze, o których wspominałem i fotografje nagród zdobytych przez nas, przemówią do osób kompetentnych i przekonają je, że grosza danego nam nie zmarnujemy, lecz zużyjemy go na rozwój pracy wychowania fizycznego w naszej organizacji.

Czarny.



Nagroda za marszobieg zespołowy (zdobyta w roku bieżącym poraz wtóry).

T. BUJNICKI.

WAKACJE.

Od dziś się zupełnie zmienię —
od dziś chcę być tylko samym sobą! —
Puszczam w trąbę wszystkie pilne „sprawy", —
— pasorzytujące mikroby
gnicia!
Mam mocne postanowienie
poprawy
życia.

— Żegnaj mi, MIASTO!
brudna, wielopiętrowa
wytwórnio
świństwa.

Chcę kontrastu
Jeszcze raz, odnowa
przeżyję górnie i chmurnie
sielankę mego dzieciństwa.

Jeszcze mi płuca potrafi orzeźwić ozon,
lub zapach jaśminów w zapuszczonym sadzie,
jeszcze potrafię krzyknąć „Witajcie" brzozom,
potakującym mojej eskapadzie.

Nęci przygodą droga daleka. —
boska włóczęga bez celu....

Tak cudownie smakuje miska kwaśnego mleka,
lub zwęglone kartofle, pieczone w popiele! —

Książki? — w twarz parsknę śmiechem ich
mądrym wywodom, poglądom.
Żegnajcie mi autorzy
piękni i genjalni!

Wystarczy mi Jak London!

Bądźcie zdrowe łazienki, umywalnie —
ręczniki;
mydła;
ciepła tłusta woda dawno mi już zbrzydła

— Zanurzę się z zwycięskim radosnym okrzykiem
w czarnem głębokiem jeziorze!

Będę się tak wałęsał i włóczył bez sensu. —
Nie dostanie odemnie nikt pocztówki z wieścią.
Zielona rzęsa na stawie stokroć bardziej wzruszy, niżli długie rzęsy
pewnej pani, co została w mieście.

W rozchełstanej koszuli i z odkrytą głową
wesoły, lekkomyślny, ciekawy
wyruszam na wielkie odkrycia! —

Tak, od dziś zaczynam żyć na nowo;
po dokładnym rachunku sumienia;
z mocnem postanowieniem
poprawy
życia!

W zdrowym ciele, zdrowy duch!



Za mistrzostwo Wilna w Koszykówce (r. 1927).

Harcerstwo a wojsko.

„Harcerstwo — to współczesne rycerstwo"—analogja coraz częściej spotykana w literaturze naszej nasuwa mi na myśl parę zasadniczych zagadnień, które chcę tu, chociaż pobieżnie, rozpatrzeć. Jeśli analogja ta ma naprawdę miejsce, to czem jest wojsko? — Przecież honorowe kodeksy oficerskie wyraźnie chcą stawić swych petentów na równi z pradziadami w wojennem rzemiośle.

Przyznając powyższą analogję i budując sylogizm musielibyśby zidentyfikować wojsko z harcerstwem, robiąc małe zastrzeżenie: pierwsze dla dorosłych, drugie dla młodych.

Z takiem smutnem zapatrywaniem się ogromnej większości laików spotykamy się niestety aż zbyt często: „Harcerstwo — przysposobienie wojskowe"...

... „Harcerstwo — to zabawa w wojsko" — oto zdania, które literalnie trują amilitarną duszę naszych instruktorów, a słabszym często odbierają ochotę do pracy i skłaniają do wystąpienia z harcerskich szeregów.

Rycerstwo jako pojęcie, rycerstwo jako symbol musimy rozłożyć na dwa czynniki, a mianowicie:

1) Rycerstwo Miecza i 2) Rycerstwo Ducha.

Oba te czynniki były składnikami wzorowego rycerza średniowiecza, który mógł je połączyć w sobie, albowiem wtedy, *przy ówczesnym poziomie rozwoju intellektualnego, krwawa obrona ucisku przed siłą była usprawiedliwioną i jedyną.*

Dziś ta rzecz ma się i *powinna się mieć* zupełnie inaczej. Czynniki, które kiedyś dały się pogodzić, patrzą na siebie coraz bardziej obco.

Rycerska sława miecza jednostki ustąpiła na rzecz mas. Zamiast szukać, jak dawniej, odpowiedniego pola do popisu.. szukać współczesnych sobie „Wypraw Krzyżowych", musi jednostka podporządkować się numerkom P. K. U.

Ilość „rycerstwa" zabiła nieodzownie jego jakość. Dzisiejsze wojsko stało się dziedzicem jednego tylko czynnika składowego dawnego rycerza — *stało się dziedzicem „Rycerstwa Miecza"!*

Sztandar Zawiszy — Sztandar „Rycerstwa Ducha" pragniemy podnieść my— Harcerze.

Mówię: pragniemy, gdyż nie jest rzeczą łatwą znaleść godnych chorążych. — Skoro porównamy nasze prawo z tekstem przysięgi rycerza średniowiecznego znajdziemy w nich jedną treść: *prawość, służba Bogu i Ojczyźnie, miłość bliźniego, pogoda ducha, usłużność względem słabszych, hart ciała.* Pragniemy więc iść *ich* drogą a jeśli niewielu z nas zdoła *im* dorównać — winy należy szukać nietylko w nas samych, lecz i w źródłach XX-go wieku — *one rzadziej krzepią, częściej trują!*

Wojskiem nie jesteśmy.

Mundur nasz, nieco militarnego kroju tłumaczy się li tylko dostosowaniem takowego do potrzeb obozowego życia, zaś zielony kolor — dobrem tłem pod soczyste, roślinne plamy na łokciach.

Z wojskiem różni już nas sam *cel.*

Drobny przykład: My Harcerze z przyrodą żyjemy w symbjozie (współżyciu). Oszczędzamy, a nawet pomagamy jej w miarę możności — kochamy i uczymy innych ją kochać!.. Wojsko także wyjeżdża na „poligon", jednakże tylko poto, ażeby się uczyć szybkiego *opanowywania* przeszkód „polowych". Ścinając gałęź nie myśli się tu o krzywdzie i o tem, jak się bez niej obejść — *tu się jeno wylicza minimalny czas potrzebny dla zniszczenia.* Takich przykładów przytoczyłbym krocie, a wszystkie zgodnie okrzykną: tam budujące — dobre — *tu konieczne zło!*

Racja.—Wojsko ma i będzie miało zawsze olbrzymią korzyść z egzystencji Harcerstwa, gdyż w razie potrzeby otrzyma w nas materjał zahartowany, jak fizycznie tak „nerwowo" — materjał dziarski z uśmiechem optymizmu patrzący na świat.

Dziwi też mnie ogromnie częste niezrozumienie nas przez przedstawicieli władz wojskowych. Spotykamy się z ich zarzutem małego udziału w manewrach przysposobienia wojskowego, w ćwiczeniach z bronią... w defiladach!...

... Ależ Panowie! — nie w tem leży nasza siła, potrzebna kiedyś i pożyteczna wam!

Inna jest metoda pracy „Strzelca", inna „Sokoła" a jeszcze bardziej inna jest praca nasza — Harcerska mimo, że wszystkie trzy organizacje zaliczone zostały przez Ministerstwo Wojny do organizacyj przysposobienia wojskowego. Nie wolno nas mierzyć jedną miarką, a wynik pracy ujmować w szablon.

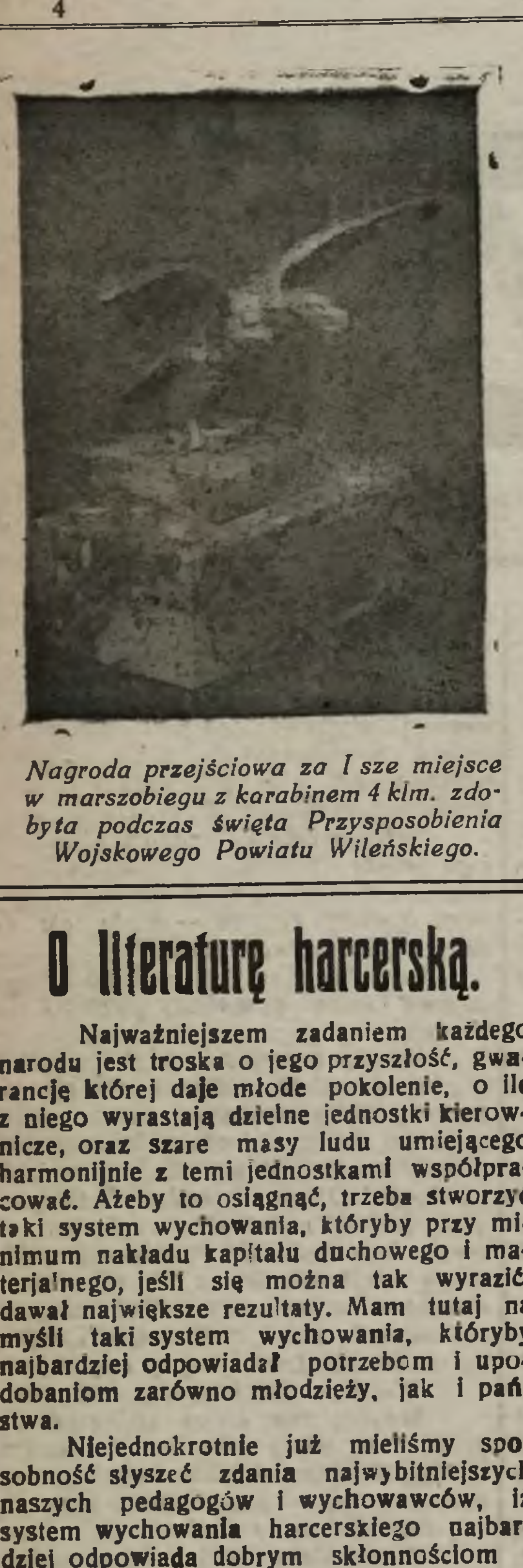
Kształcenie ducha jest pracą o tyle niewdzięczną, że jej wyniki są mniej uchwytne dla oka i mniej... efektowne.

Kiedyż, więc panowie, przedstawiciele władz wojskowych staną na poziomie objektywnego racjonalnego sądu?

Kiedy pracę naszą przestaniecie liczyć ilością karabinów w dłoniach? Nie chcemy i nie możemy rywalizować dziś z innemi organizacjami, nie możemy poświęcać karabinom cały swój czas, potrzebny do innej głębszej pracy. Przyjdzie czas, a poznacie, że przy wyrobieniu hartownem ducha i ciała, przy sprawności i tężyźnie... przy wewnętrznem poczuciu zadowolenia z życia niczem są wasze defilady i wasze „na ramię broń"! Nauczymy się tego w konieczności prędzej niżli się spodziewacie. Kto temu nie wierzy, niech nawet dzisiaj zapyta o opinję o naszych oddziałach w przysposobieniu wojskowem lub zajrzy w kartę dziejów 1920-go roku. Opanowawszy znakomicie technikę strzelniczą, a nie mając wartości wewnętrznej i głębokiego uświadomienia społecznego, armja nawet najliczniejsza jest niewarta! Dlatego potrzebni jesteśmy my i nasza praca wychowawcza.

Widząc więc w nas walory dobrej armji nie uważajcie — Panowie! — swej pomocy za bezinteresowną i nie wymagajcie jeszcze od nas defilad z karabinami — one nas dziś rażą, jak razi wszystko, co przypomina krew, kiedy się ma duszę przepełnioną miłością wszechświata i—naiwnem może — może dziecinnem — marzeniem o braterstwie... *człowieka!*

Wacław Korabiewicz
referent prasowy.



Nagroda przejściowa za I sze miejsce w marszobiegu z karabinem 4 klm. zdobyta podczas święta Przysposobienia Wojskowego Powiatu Wileńskiego.

O literaturę harcerską.

Najważniejszem zadaniem każdego narodu jest troska o jego przyszłość, gwarancję której daje młode pokolenie, o ile z niego wyrastają dzielne jednostki kierownicze, oraz szare masy ludu umiejącego harmonijnie z temi jednostkami współpracować. Ażeby to osiągnąć, trzeba stworzyć taki system wychowania, któryby przy minimum nakładu kapitału duchowego i materjalnego, jeśli się można tak wyrazić, dawał największe rezultaty. Mam tutaj na myśli taki system wychowania, któryby najbardziej odpowiadał potrzebom i upodobaniom zarówno młodzieży, jak i państwa.

Niejednokrotnie już mieliśmy sposobność słyszeć zdania najwybitniejszych naszych pedagogów i wychowawców, iż system wychowania harcerskiego najbardziej odpowiada dobrym skłonnościom i upodobaniom naszej młodzieży, zarówno płci męskiej, jak i żeńskiej. Zadaniem harcerstwa przedewszystkiem jest kształcenie charakteru i woli, samodzielności życiowej, karności indywidualnej i zbiorowej, umiłowanie Boga i Ojczyzny oraz szerzenie braterstwa ludzi.

Mimowoli nasuwa się pytanie, skoro harcerstwo ma taki doniosły cel i tak piękny system samowychowania, to powinno już dzisiaj, po tylu latach istnienia, liczyć nie 40.000 członków, ale przynajmniej dwa razy tyle. Tymczasem tak nie jest. W czem więc tkwi przyczyna?

Przedewszystkiem w tem, iż człowiek zawsze chętniej grawituje w stronę, gdzie łatwiej iść przez życie, gdzie mniej trzeba staczać bojów z własnym charakterem. Także słabe zainteresowanie się społeczeństwa ruchem harcerskim, jogo nieznajomość, są przyczyną osierocenia tej organizacji. Młodzież najczęściej pozostawiona jest sama sobie.

Zwróćę tu więc uwagę na, moim zdaniem, bardzo ważny moment, w wychowaniu harcerskiem, a w cem właśnie społeczeństwo może wziąć bezpośredni udział. Mianowicie: na *literaturę piękną harcerską*.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, czem jest dobra książka i jaką ona spełnia rolę wychowawczą.

Zgniłe moralnie dobiją celu. Książka obok swej wartości pouczającej winna być osnuta na tle odpowiadającem wymaganiom psychiki dziecka wiana być — że tak powiem — *aktualna*. Otóż takich książek, któreby odpowiadały psychice harcerskiej mamy bardzo niewiele: „Skauci" Żmijewskiej, „Polowanie"—Kawaica, „Tchórzliwy Felek", „Powiastki" Michalskiego... oto prawie wszystko!...

Jak London?.. Conrad?—zgoda! pełno w nich ludzi silnych — ludzi żelaznej woli, ale wiele w nich rosterek, niedociągnięć... wiele stron niewartych naśladownictwa? Zresztą są to ludzie obcy, o obcej kulturze niezrozumiali często dla psychiki słowiańskiej.

Dziecko szuka w książce siebie, lub swoich—takich jakich zna, dlatego powieść prawdziwie „harcerska" brzmiałaby dlań zupełnie inaczej. Stałaby się ona ewangelją na którejby się ono uczyło żyć po harcersku.

Powieści harcerskie muszą być pisane na tle życia. zastępów, drużyn, wycieczek, życia prywatnego harcerzy, domowego, obozowiska, pracy szkolnej i oświatowej i t. p. Jednocześnie mają dawać żywe obrazy, budzić radość życia, ukochanie przyrody, Boga i Ojczyzny, wiewać entuzjazm życiowy oraz kształcić charakter i wolę.

Niechaj społeczeństwo przyjrzy się bliżej harcerstwu, wniknie głębiej w jego treść wewnętrzną, a napewno znajdzie wiele okazyj i chęci oraz tematów do odtworzenia jego życia. Ośmielam się zwrócić się z apelem w imieniu 40.000 rzeszy harcerskiej do naszych, szanownych talentów powieściopisarskich i poetyckich, ażeby zechcieli poświęcić trochę czasu i chęci nam a napewno znajdą wśród braci harcerskiej całej Polski gorących swoich zwolenników. Będzie to szczytna praca obywatelska i wielka pomoc w szerzeniu pięknej idei harcerskiej.

Bronisław Tokaj
drużynowy VI-tej Wil. Dr.

URYWKI Z PAMIĘTNIKÓW OBOZOWYCH.

MOTTO.

Gdy przeżywszy spory wieku
Przy kominku siądziesz człeku
I otoczon dziatek gronem,
Wspomnisz mości o minionem.
Gdy córeczka ręką małą.
Weźmie cię za brodę białą,
I zażąda: „tatal... tatal...
Powiedz mi o dawnych latach...
Zamyśliwszy się na chwilkę.
Powiesz: Dobry to był czas i złoty
„Czarnej Hołoty".
Dawne te minione chwile
Przeszły niby sen motyli...
Ileż to świetlanych marzeń,
Ile rojeń... ile zdarzeń...
Iluż czynów i wypadków
Wtenczas los z nas robił świadków!

Kronikarz.

Z „BŁĘKITNEJ JEDYNKI".

„Czery, jako drut, włóczykije powlokły się kanyś, licho samo dokładnie nie wie kany, może kędy pieprz rośnie, abo zimują rakowie.

Powlekły się przed siebie jako cygany miejsc swych nie mający i wciąż biedy po świecie szukający, albo i guza niekiedy.

Zrazuby je za ludzie poczytać łacno było, aliści jeden od onych w deski się długie ustroił, a kijami po ziemi włóczył, iże się chyżo obeznano, jakoto nic dobrego jest. A kto ich mijał, a był człowiek stateczny, dziwnem na nich patrywał wejrzeniem, a poniektóry minąwszy znak krzyża świętego na sobie uczynił, iżby się jakowe złe do niego nie przyczepiło.

I tak szli zbierając złe spojrzenia, lękliwe westchnienia, słuszne wydziwiania, aż weszli w las.

Cichość była tam wielka, a zdala od ludzkich osiedli dolatywały czasami ciche szczeki piesków i wiatr niekiedy w miotełkach sosnowych gałęzi bladał nad zatraceńcami, a naszczwszy się ludzkich wyrzekań, począł złowieszczo i wołać: „Huzia tu! Huzia go! Ahuuuu!", aż zniki za wzgórzami.

Tamo to owe niesamowite ludzie wybrały sobie posiedzisko, a godziny ich upływały na poszukiwaniu „drzewa dziwnego", które zwykle wyrasta podle mogił zginionych żołnierzy.

A odnalazłszy je uciesząl się bardzo i radowali się radością wielką — tak na włóczekijstwo przystało. Radujący się stanęli dokoła drzewka strojnego w okiście śnieżne i białe sople szronu chroniąc je od wiatru leśnego igraszki.

Skrzył się śnieg cudnie, a tu i owdzie błędne pełgały ogniki po gałązkach drzewiny.

I dziwo, jako te niespokojne wiecznie włóczekije stały w cichości wielkiej kierując swe błędne źrenice na to.

Smętek i otucha, tęskność i nadzieja błąkały się w ich duszach, a pośród tego skupienie jakoweś. Wiedziały stare włóczykije, że odnalazły to, za czem cały rok chodzić można darmo, na czem chodzących w gród się pierwej pobłąć niełatwy, że nie to znaleźć, że drzewko wszelkiej wiadomości należy.

Stali tedy niewiedzący, jako to się stanie owo oświecenie dziwne, i nagle pojęli, iże duchaby raczej wyziornąć mieli, niżby komu wyjawili, co się dalej stało.

A oto od każdego błędnego ognika szedł jeden promień wielki prosto w onych włóczęgów, a sercom dziwno jakoś i ciasno było.

Mać—natura wielce miłuje nawet wyrodne swe syny, tedy więc nie chcąc narażać na śmierć złazy one, odebrała im mądrość wypowiedzenia tego, co się wówczas działo.

Powróciwszy w miasto swoje opowiadali nie to, co się stało najważniejsze, jeno rzeczy pomniejsze.

A tak oto nikt nie wie, chyba oni sami, i nikt, chyba to drzewko wiecznie ciche, chyba te błędne ogniki, co już dawno nie płoną, ten śniego, który już dawno był opadł, może ten las i te mogiły, co tego to były mogiły, i nikt już więcej...

...chyba, żeby jeszcze kto wiedział".

(W Gromadzie Włóczęgów Błękitnej Jedynki istnieje zwyczaj odbywania uroczystości wigilijnej w lesie. Płonie tyle świec, ile jest obecnych harcerzy. Każdy w chwili swoich wspomina wzniosłą jakąś chwilę życia Drużyny, pozatem obowiązuje milczenie.

Ostatnią taką wigilję mieliśmy na cmentarzu wojskowym na Antokolu. Był mróz, który doszedł około godziny 20-ej do 18° R. Uroczystość zakończyła się herbatką w mieszkaniu dka drużynowego).

W. B.

Z KRONIKI OBOZU WĘDROWNEGO „HUCULSKIEGO" 7-ej WIL. DRUŻ. HARCERSKIEJ.

„Na obozie wędrownym Siódemki Wileńskiej widzimy oto takich harcerzy:

1. Przedewszystkiem Kome...dja ..nta, owszem popolicie „Maciusiem", słynnego fotografa zrozumiałych się o oczy bujnych starożolskich wąsach od ucha do ucha (Kardynał) wielkim, pięknym nosie, którego nawet możeby pozazdrościć każdy brunet, a szczególnie ten z Podleśniowa.

2. Razem z drużyną wędruje doktór fizycznej filozofji wożąc ze sobą wzory poduszek „dla lalek", buty „tanie" (90 zł.) lecz mocne! — Oraz dobrze wypchany plecak. Będąc w Anglji przyzwyczaił się do, do ciągłego golenia i doszedł pono dziś do takiej wprawy, że może się golić bez lusterka, bez mydła i mydłem bez brzytwy. W kompanji p. profesor (Dr. Staszewski) zużywa najwięcej czasu na angielskie golenie i t. p. barbarzyńskie prace.

3. Jerzy Chlebowpychalski jest nadwornym sygnalistą. Sygnalizacja jego to szczyt wprawy. Przypomina ona ruchy przy bólu żołądka, lub dorożkarskie grzanie rąk. Trzeba także zwrócić uwagę na jego piękny głos o wysokości zależnej od pory roku, godziny i pogody.

4. Jest jeszcze murzyn Glu-Glu na gwałt europeizujący się. Z oddziedziczonych cech pozostało w nim tylko automatyczne marszczenie czoła i wykrzywianie straszliwe ust przy śpiewie piosenek „Bladych Twarzy".

— — — — — — — — — —

Takie to towarzystwo szło na wycieczkę, a...

— — — — — — — — — —

...Ciężka to była droga, bo iść trzeba było pod palącemi promieniami słońca. Pot zlewał czoła, a kurz ubielał trzewiki. Jednak „wiara" trzymała się doskonale, nawet mały Psia-Psia dotrzymywał kroku starym włóczykijom. Maszerowanoby jeszcze lepiej gdyby nie ciągłe zawody, jakie spotykały nas, gdyż pomimo zapowiedzi pana profesora (Staszewski) moreli nigdzie nie znaleźliśmy. Muszę tu powiedzieć poufnie, że w tej sprawie wpadłem na ślad, który mi wskazał, że pan profesor wychodził zawsze wcześniej z miejsca postoju, ażeby po drodze zakupić wszystkie morele(?!). Trudno więc nam było coś znaleść, skoro już przedtem przechodził tędy zaborczo morelowy nasz Profesor.

Z „CZARNEJ TRZYNASTKI".

Obóz żeglarski po Wileńszczyźnie.

W drogę! . Powędrujemy hen w litewskie bory aż do jeziora Narocz — tego „morza litewskiego"...rzekami Naroczanką i Wilją biegnie szlak naszego powrotu do Wilna.

— — — — — — — — — —

Nie marnujmy też czasu na włóczędze, lecz bacznie przyglądajmy się życiu ludu zamieszkującego tamtejsze okolice, słuchajmy ich opowiadań—a zawsze bądźmy gotowi pomóc im w ich pracy i kłopotach. Niech wśród nich pozostanie po nas jasne i dobre wspomnienie.

— — — — — — — — — —

Sami zaś musimy lepiej się poznać, bardziej się pokochać, zżyć się i ufać sobie. Przecież członkami wielkiej rodziny harcerskiej jesteśmy, pionerami wielkiej idei: Dobra, Prawdy i Piękna. Niechże gromada nasza związana wspólnemi przeżyciami, trudami i przygodami, będzie ogniskiem braterstwa i umiłowania służby harcerskiej, ogniskiem, przy którem będą mogli ogrzać się—inni nasi bracia i stać się—prawdziwymi harcerzami. Pokochajmy ideę harcerską i przyrzeknijmy sobie być jej pionerami aż do śmierci. Pokochajmy nasze ogniska obozowe...

Ale dość słów, trzeba brać się do czynów. Wkładajmy plecaki i jazda na włóczęgę...

Czarny

Narocz.

Tuż pod stropami rozpościera się, zimny, stalowy przestwór wody. Woda i woda... Ogrom jej zda się bez końca, hen, gdzieś na horyzoncie zlewa się, z firmamentem niebios.

Zimny ten przestwór żyje... Kurczą się, masy wody, a rozprężając się, biją, o hardy brzeg grzbietami śpienionych fal. Niszczą go. Podmywają. Ziarnko, za ziarnkiem staczają, w swe przepastne, zachłanne głębiny...

Szumią z rzadka rozsiane kępki szuwarów rytmicznie trącane... wkoło odczuwa się, jakąś potężną, przyczajoną siłę. Tuż obok druty kolczaste, niby potworny smok cielskiem, ostremi kolcami otaczają jezioro. Tu gryzły się dwie wrogie nam potęgi!.. Tu z okrwawionym pyskiem i oczami ziejącemi nienawiścią, wydzierały sobie kęsy żywego ciała Polski...

Jury.

— — — — — — — — — —

„Do wsiadania"! Po chwili znowu płyniemy. Trzymamy się stale koło brzegu, bowiem wielkie (co do rozmiaru) bałwany rozszalały się na jeziorze. „Bosman" uspakajał nas, mówiąc, że tu panują „lekkie przeciągi" całkiem nieszkodliwe. Brzeg z tej strony jeziora dość wysoki (5 — 10 metrów, urwisty, podmyty, ze starczącemi zewsząd „wypłukanemi" głazami. Dno ciągle widać. 500 metrów od brzegu zupełnie płytko — po pas. Gdzieniegdzie kępki trzcin lub oczeretów. Szukamy dogodnego miejsca na wylądowanie „obiadowe". Wiatr się wzmaga. Fala jedna za drugą ze śpienionymi grzbietami rozbijają się o brzegi i burtę łodzi. Brzeg jeziora porośnięty pięknym sosnowym lasem. Nad urwiskiem leżą wysmukłe stuletnie sosny, zanurzywszy krony swe w wody jeziora. Fale pieszczą moknące drzewa i ubierają zielonymi wodorostami. Łodź zachowuje się „nieprzyzwoicie" — skacze, jak opętana po bałwanach, zgarniając do swego wnętrza ze szkodą dla naszych plecaków pianę z grzbietu fal.

Przyśpieszamy wylądowanie.

P.

— — — — — — — — — —

Częstokroć mieliśmy przy swych ogniskach gości....

O! gdyby tak wiedzieć co myślały te płowe główki chłopców z ostrzyżonymi jak u królewskich pacholąt włosami. Z twarzyczek ich wyczytać można było zdumienie, a nawet zachwyt. Oby jaknajlepsze wrażenie wynieśli ci mali nasi przyjaciele o tych ludziach dziwnych, co to ubrani, jak żołnierze, oficera nie mają, a jeden drugiego słucha, sami sobie gotują—strawę—chcć wyglądają, jak „panicze", jadą na łodzi z czarną flagą i śpiewają, są weseli i usłużni.

Cóż to za ludzie?! *Longinus.*

PIEŚŃ WŁÓCZĘGI.

Coś mię — woła, coś mię — nęci
Iść w bezbrzeżną — świata dal,
Bo już taki los włóczęgi —
Za swobodą — wieczny żal.

Pól swoboda, lasów cisza
Posiadają — dziwny czar,
Kogo tylko oczarują,
Temu zbrzydnie tłumu gwar.

Życie bujne i radosne
Daje mi włóczęgi szlak;
Całe życie chciałbym przeżyć,
Jak wędrowny wolny ptak.

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

P.

Obóz na Huculszczyznę.

Wobec ciągłego drobnego deszczyku strawiliśmy cały czas do południa na „literackich" pracach obozu. Wreszcie zniecierpliwieni postanowiliśmy iść. Zmokliśmy należycie. Droga nadzwyczaj błotnista, lecz humory od nadmiaru wilgoci całkiem się nie psują. W schronisku Tow. Tatrzańskiego, znajdującego się u samych stóp Howerli, spotkaliśmy szukającego nas p. profesora Wacława Dziewulskiego. W obozie zapanowała wielka radość a nasz animusz przerósł sam siebie. Wobec słonej taksy w schronisku, pomimo późnej pory, postanowiliśmy przypuścić szturm na szczyt Howerli. Spożyta czekolada i ciepłe promienie dawno upragnionego słońca działają na nasze humory jak oliwa na ogień.

Wejście na Howerlę ciekawsze — bez ubitej drogi według znaków. Zbocza prawie zupełnie nie zalesione pozwalają nam coraz szersze horyzonty okiem obejmować. Będąc już pod samym szczytem zaskoczeni zostaliśmy przez chmurę, która nam wszystko zasłoniła. Ciekawe były w tej chmurze efekty świetlne z wschodzącego słońca. Żegnani ze szczytu przejmującem zimnem poszliśmy grzbietem w kierunku Pożyzewskiej. Zmierzch już zapadł. Marsz po śliskich kamieniach stawał się niebezpiecznym.

Długo poszukiwaliśmy wśród pustyni górskiej jakiegoś lokalu na nocleg. Ciemno już było zupełnie gdyśmy za szczytem Pożyzewskim znaleźli wśród zwalisk kamieni powojenną ziemiankę. Znajdowała się ona po stronie Czeskiej na wysokości jakichś 1800 m. nad poziomem morza.

— — — — — — — — — —

Dwunastego sierpnia, idąc ciągle grzbietem Czarnohory, dotkliwie zostaliśmy opaleni przez słońce. Druh Profesor — wielki znawca fizyki, wytłómaczył nam przyczyny onej „złośliwości". Przeszliśmy już szczyty: Turkuł (1935 m.), Spyci (1866 m.) i Munczel (2001 m.). Idziemy ciągle po śladach wielkiej wojny. Dookoła ciągną się zasieki, ochrony, pełno łusek od pocisków karabinowych i armatnich. Dwie łuski od pocisków armatnich postanowiliśmy wziąść z sobą na pamiątkę do naszej izby. Idziemy wciąż polsko-czeską granicą. Po drodze naprawiliśmy dwa krzyże na mogiłach poległych żołnierzy. Widzieliśmy kilkanaście orłów szybujących na tle lazurowego dziś nieba. Na szlaku nie spotkaliśmy ani jednej żywej istoty. Daleko w dolinach widać pasące się stada, podobne do barwnych ruchomych punkcików. Ostatnim szczytem na naszej drodze był dnia dzisiejszego Pip Iwan (2026 m.).

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Wjechaliśmy już na Wileńską ziemię. Landwarów. Tunel i wreszcie tonący w elektrycznem świetle dworzec wileński....

Jakieś dwa sprzeczne uczucia walczyły w człowieku: dobrze jest, że już po trudach i znojach jesteśmy w swem rodzinnem mieście, zaś źle to, że po wolnym szlaku włóczęgi—duszne, zakurzone życie miejskie nadchodzi. Herbatka w izbie drużyny, w naszym ulubionym „Marnym Widoku", zakończyła włóczęgę.

Kronikarz.

GROMADZIE.

Na jeden szlak los rzucił nas,
Do wspólnych przygód wplatał,
Nam jedną piosnkę śpiewał las,
Jednako czas ulatał.

I jeden kocioł żywił nas,
Ognisko wspólne było...
Jednako płynął dla nas czas —
Wesoło nam się żyło

Gdy w żwawym marszu idąc wraz
Piosenka dziarsko brzmiała,
Wesoło kroczył każdy z nas,
Każdego twarz się śmiała.

Nas łączył nocy dziwny czar —
Gwiaździstym stropem krytych
I biwakowych gawęd gwar—
Głęboko w sercach rytych.

Za nami przygód różnych moc
I czyny sławą brzmiące,
Nie jedna pod namiotem noc —
To węzły nas wiążące.

W promieniach słońca brało chrzest
Gromady naszej życie.
Coś między nami odtąd jest,
Co w sercach leży skrycie.

P.

Dramatyczny Dramat czyli Kronika chorągwi.

Osoby:	Drużynowi wileńskich drużyn.
Reżyser:	Referent prasowy Komendy Chorągwi
Wyjaśnienie:	1) „drużynowy" jest to taki jegomość, co się zasadniczo musi czemć różnić od normalnego człowieka, a więc: ma słynnej długości nos, cienkie niby zapałki nóżki, lub wreszcie przeraźliwie się wciąż śmieje i nigdy niewie z czego. 2) „Referent Prasowy" — ofiarna tyka, po której się pną ku sławie literackiej drużynowi.

Akt I szy i ostatni.

Drużynowy „Błękitnej Jedynki" (wlatuje w postaci młodego kogutka, pieje: „Cieszę się niezmiernie z prawdziwie słowiańskich rysów twarzy, inaczej kolor drużyny skompromitowałby mnie doszczętnie. Teraz spokojny jadę z drużyną nad jezioro „Wigry", aby dobitniej stwierdzić przed światem niesemickie nasze pochodzenie... uj!—my zrobimy obóz żeglarski—my nic a nic nie boimy się wody! Zwiedzimy Augustowski kanał, przepłyniemy Wisłą aż do Gdańska, objedziemy wybrzeże morskie... ale poco ja to mówię?... przecież ty po polsku nie rozumiesz?

Drużynowy II-giej dr. im ks. Gedymina: „Właśnie, że rozumiem, tylko nie chcę ciebie słuchać. Nie mam czasu — wyjeżdżam we środę ze swoją „Litewską Gromadą" przez Kowno do Kłajpedy... bądź zdrów... sudieù!

Druż. III-ki: „Spieszą!... spieszą! — wszyscy śpieszą, a moja drużyna ani rusz z miejsca!—Na szczęście mam usprawiedliwienie — biorą mnie do wojska!".

Druż. IV-ej druż.: (Śpiewa jakgdyby podchmielony, lecz trzeźwy): „Już upływa roczek trzeci, jak we Wilnie Czwórka świeci! Kroczy tęgo z dziarską głową, strojna w barwę granatową". (Tu spostrzega drużynowego V-ki kłania się):

„Moje uszanowanie!—jestem Głębocki, prowadzę drużynę na terenie szkoły pow. Nr. 24,. po patronie drużyny, ks. Józefie Poniatowskim odziedziczyłem czako, które leży stale w izbie na szafie, ale gdy pojadę nad Elsterę to go tam utopię!... tymczasem nigdzie nie jadę, jest mi tutaj dobrze. Chłopcy mnie kochają i ja ich „tyż"! Życie w drużynie kipi. Gotujemy się do obozu nad jez. „Świteź"... może tam znajdę mickiewiczowskie natchnienie?...

Drużynowy V-ki (przerywa): „Dość ci już gadać! — jestem „Profesorem" i mam pierwszeństwo do katedry. Zresztą też się śpieszę, wszakże dzisiaj zabawa w Bernardynce na rzecz mego obozu... lecę do ciotki—niech kupi bilet"... (wybiegając potrąca d-ha Tokaja)... „Nigdzie go nie braki—wszędzie jest!"

Drużynowy VI-ej druż — d-h Br. Tokaj: „Jestem amarantowy — moja drużyna tyż! Jestem znany w całej Macieży Szkolnej — moja Drużyna tyż! Moja drużyna najmniejsza—i ja „tyż"!... słowem pełna harmonja! Brak nam izby!—Szkoła jednej łzy nie uroni nad naszą dolą—nie zatroszczy się o przytułek! Jadę z chłopcami do Krakowa — poskarżę się!

Drużynowy VII-ki vulgo „Kardynał": „Niech za mnie przyboczny mówi... nie mam czasu... nie mam czasu... łysieję... pora na emeryturę... a propos!... nie znacie środka na porost wąsów???...

Przyboczny J. Królewsko - Kardynalskiej mości d-h T. Wojciechowski: Jedziemy nad Niemen. Wieziemy ze sobą toboły, kotły i „wilczęta". X-aniom Kardynał zabronił jechać, twierdząc, że sam jako stary kawaler posiada odpowiednie kwalifikacje. Dlatego w drużynie mojej aż 16-tu „Wilcząt"!

Drużynowy VIII-ki: „Łatwiej mi teraz ruszać starych niżli młodych—ożeniłem się!—odtąd na Śnipiszkach zawrzało. Koło przyjaciół pracuje jak nigdy. Urządzę obóz w Mickunach!

Drużynowy IV tej Dr. — d-h. „Kawałek" — Mieścimy się przy Ostrej Bramie i to nic nie pomaga! ani rusz z miejsca. Izby niema, ale dam radę!

Drużynowy X-ki: — „proszę o proszek! — mam migrenę..., ciągle przez solidarność dla drużyny mdleję. Jakieś fatum nas prześladuje. Ach kiedyż policzki nasze okrasi rumieniec zdrowia?!

Drużynowy XI-ki—d-h Pikman: Siedzę w księgarni.., przewertowałem już wszystkie książki i nie znalazłem dotychczas ani jednej wzmianki o wiekopomnych czynach swojej drużyny.—Jakieś nieporozumienie.

Drużynowy XII-ej Drużyny (w postaci młodej białej kózki) biega... wącha zapachy dolatujące z kuchni harcerskich...

Drużynowy XIII-ej (zlatuje na drzewo jako „Puhacz") przeraźliwie i bez sensu śmieje się.

„Czarny" (baczność! — komendant mówi!) Ostrożnie „Trzynastacy" nie rozdepczcie XII-ej białej kózki—ona młoda jeszcze... jeszcze ślepa... nie zna co to obóz—nie to co my!—Stara gwardja. Tymczasem puki Puhacz się wyśmieje powiem nieco o naszem życiu. Toczy się ono wartko 6-ty rok. Dorobkiem Czarnej Trzynastki jest 14-tu „Włóczęgów", z których 6-ciu wykłada w szkołach powszechnych, czterech studjuje na uniwersytecie, jeden tkwi w szkole oficerskiej, reszta pracuje w innych zawodach. Pięciu z nich prowadzi dziś samodzielnie drużyny harcerskie, a jeden... hm!... hm! (chrząknięcie przez skromność) jest komendantem Chorągwi. O pracy drużyny dużo by się dało powiedzieć, ale nie lubię mówić. Urządzamy dwa obozy: jeden stały w Mickunach, drugi wędrowny na Pomorze — tego wystarczy... nie wypada nam się chwalić... Puhacz!—Prawda?

Puhacz: „Ha... ha... ha!"—(śmieje się).

Kurtyna spada.

WESOŁY KĄCIK.

Warta.

Chociaż ciemno — noc bezgwiezdna
młoda warta strachu nie zna.
Choć się w krzakach coś porusza —
twarz się śmieje z kapelusza.
Harcerz wyga... ćwik, przechera;
zna się na tych nocnych szmerach
wie, że to nie żadne duchy,
jeno żaba pod łopuchem!
Wie, że to zajączek nos trze
a nie djabeł rogi ostrzy.
Wie, że to dziecinna blaga:
kusy chochlik... Baba Jaga —
on się zna na banialukach! —
Do trzech razy tylko sztuka!

Kilometr.

Z rodzimego słownika

(notatki językoznawcze z wycieczek po Wilnie).

Brzmi:	Znaczy:
1. Pan Antoni wpeckał sia w błota.	Pan Antoni wlazł do błota.
2. Pies dał sia do łańcuga.	Pies rzucił się na łańcuhu.
3. Mąż zabadzlał sia gdzieści na mieście	Mąż nie wraca długo do domu.
4. Unufry wykrabsztynował oka.	Unufry wydłubał oko.
5. „Kardynał" chodzi nocyma za podrękę z panną.	A fe!

Harcerskie smutne doświadczenie.

(autentyczne)

Drużynowy pyta: „Janek, powiedz skąd pochodzi nazwa odcisk"?...

Odpowiedź: „...A no, bo łzy wyciska!"

Dzień polityczny.

Klub P. P. S. na ostatniem posiedzeniu Senatu złożył interpelację do p. Ministra Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. w sprawie usunięcia z Uniwersytetu wileńskiego prof. *Kazimierza Petrusewicza* z pobudek politycznych. Prócz tego sen. Posner w przemówieniu swem również poruszył ten niebywały fakt w dziejach samorządu uniwersyteckiego.

Jak wiadomo senat Uniwersytetu Stefana Batorego postanowił w tygodniu ubiegłym nie odnawiać kontraktu z prof. Petrusewiczem na wykładanie w przyszłym roku akad. procedury cywilnej. Uchwała zapadła wbrew wnioskowi Wydziału Prawa jednym głosem większości. Powodem jej jest to, że prof. Petrusewicz stawał w procesie „Hromady" jako obrońca oskarżonych A. Łuckiewicza i R. Ostrowskiego, którzy też zostali wyrokiem sądu uniewinieni. Do tej sprawy jeszcze wkrótce powrócimy. *(Przyp. Red.)*

*

Senat uchwalił rezolucję sen. Kopcińskiego, wzywającą rząd do uchylenia okólnika ministra W. R. i O. P. z dn. 8.I 1927 r. w sprawie przymusu praktyk religijnych w szkołach.

Za rezolucją głosowało 51 senatorów, w tem 27 z Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, przeciwko—33 senatorów, w tem 12 z B. B.

Motywem rezolucji jest antykonstytucyjność okólnika, naruszającego zasadę swobody sumienia.

*

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę, kwestjonującą ważność mandatu poselskiego posła komunistycznego Henryka Bittnera, powstałą na gruncie wniosku sejmowego posła *Wacława Bittnera* (Ch. D.) i skargi wyborcy z okręgu łódzkiego.

Skarga powoływała się na to, iż poseł Bittner skazany został w 1924 roku za działalność komunistyczną na 4 lata ciężkiego więzienia, którą na mocy amnestji zmniejszono mu do połowy, i że wobec utraty praw nie może być obecnie posłem.

Pełnomocnik posła Bittnera adw. Duracz dowodził, że na mocy amnestji 1921 roku zostały skazanemu darowane skutki kary i że wobec tego, iż wyrok nie pociągnął za sobą utraty praw, nie można obecnie kwestjonować ważności mandatu poselskiego.

Sąd Najwyższy zgodnie z powyższą tezą oddalił zarówno wniosek, jak i skargę, kwestjonujące ważność mandatu posła Bittnera.

*

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżal wyjechał wczoraj wieczór do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. Na porządku dziennym tego posiedzenia będą sprawy, dotyczące międzynarodowej polityki handlowej, weterynaryjnej, statystyki, nomenklatury celnej, zniesienia reglamentacji i t. d.

Z powodu wyjazdu dr. Doleżala przewodnictwo delegacji polskiej do rokowań handlowych z Czechosłowacją objął dyrektor departamentu Sokołowski.

*

Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa w Wersalu zakończyła swe prace. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących imigracji, statystyki produkcji węgla, międzynarodowych kredytów rolnych i t. d. Wyłoniona przez konferencję stała międzynarodowa komisja rolnicza obraduje pod przewodnictwem polskiego delegata Łubieńskiego.

Bilans konferencji Małej Ententy.

BUKARESZT, 23.VI. (Pat.) Trzej ministrowie Spraw Zagranicznych państw Małej Ententy wydali następujący komunikat:

Dokonawszy przeglądu spraw międzynarodowych, dotyczących interesów ich krajów, ministrowie doszli po wspólnem porozumieniu do następujących uchwał: Wspólna polityka prowadzona od lat 10-ciu, określona została z punktu widzenia interesów pokoju europejskiego. Wynik tej polityki był cenny i korzystny. Mała Ententa skutecznie przyczyniła się do utrzymania pokoju europejskiego. Głos Małej Ententy słyszany był w sprawach interesujących Europę, a zwłaszcza Ligę Narodów, której trzy kraje pozostaną zawsze oddanymi przyjaciółmi, pragnącymi zwiększenia autorytetu tej instytucji.

Wspólna polityka Małej Ententy przyczyniła się do konsolidacji trzech krajów, wzmacniając w ten sposób pokój w Europie. Polityka Małej Ententy umożliwiła ustalenie przyjaznych stosunków z Francją, Anglją, Polską i Włochami. Od czasu Locarna stosunki Małej Ententy z Niemcami stają się coraz lepsze. Z Austrją stosunki są bardzo przyjazne. Mała Ententa jako organizacja wybitnie pokojowa wita z żywem zadowoleniem projekt paktu Kellogg, życzy mu powodzenia i przyłącza się do. W ciągu lat 10-ciu Mała Ententa wykazała wspólność interesów trzech krajów.

Polityka pokojowa Małej Ententy znajduje usprawiedliwienie w potrzebie pokoju powszechnego odczuwanej przez wszystkie narody europejskie. Małej Ententy trzej ministrowie państw Małej Ententy postanowili prowadzić nadal energicznie, nieustosunkowując się wrogo przeciwko komukolwiek, obecną politykę i rozwijać ją w szczególności drogą współpracy w dziedzinie gospodarczej, finansowej i kulturalnej.

W końcu komunikat zaznacza, że trzej ministrowie postanowili powołać delegację, któraby zajęła się badaniem tej sprawy, zarówno z punktu widzenia wzajemnych stosunków pomiędzy krajami Małej Ententy, jak i z punktu widzenia stosunków z państwami specjalnie w tem zainteresowanemi,

Rewizje traktatów i sprawy mniejszościowe.

BUKARESZT. 23.6. Pat. Po zamknięciu konferencji państw Małej Ententy trzej ministrowie przyjęli dziennikarzy. W kwestji ratyfikacji traktatu z Nettuno minister Marinkowicz oświadczył, że uważa ratyfikację za rzecz niezbędną. Jeżeliby mu się to nie udało, to wyciągnie on konsekwencje.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy węgierskich, co myśli o artykule 19 paktu Ligi Narodów, dotyczącym rewizji traktatu, minister Titulescu odpowiedział: Artykuł 19. umieszczony został w pakcie Ligi Narodów nie poto, by umożliwiać agitację, mającą na celu stworzenie takiej sytuacji, w której koniecznem byłoby zastosowanie tego artykułu. Jesteśmy bardzo spokojni co do tego artykułu, zresztą dla jego zastosowania niezbędna jest jednomyślność, a wczoraj uchwaliliśmy wszyscy trzej w całkowitem porozumieniu, ażeby nie było żadnych wątpliwości w tym względzie, kategoryczne non possumus.

W sprawie traktowania mniejszości, powiedział min. Marinkowicz, że jest za liberalnem rozwiązaniem tego zagadnienia, sądzi jednak, że w sprawie tej nie powinna istnieć pomiędzy różnemi państwami nierówność z punktu widzenia traktatów międzynarodowych, a mianowicie, by jedne państwo znajdowało się pod opieką, inne zaś były od tej opieki zwolnione.

Gabinet pozafrakcyjny w Niemczech.

BERLIN. 23.VI. (Pat). W prasie demokratycznej i w socjalist. „Vorwärtse" dyskutowana jest obecnie coraz żywiej ewentualność utworzenia gabinetu pozafrakcyjnego. Mianowicie pos. Müller utworzyłby gabinet, do którego zaprosi cały szereg wybitnych polityków z innych stronnictw, ale nie w charakterze przedstawicieli partyj.

„Vossische Ztg." podaje już ewentualny skład takiego przyszłego gabinetu, złożonego z wybitnych osobistości, wymieniając posła socjalistycznego Henryka Müllera, jako kanclerza, posła Gerarda z centrum, jako wicekanclerza, Seweringa, jako ministra spraw wewnętrznych, Stresemanna z niemieckiej partji ludowej, jako ministra spraw zagranicznych, dalej Kocha demokratę, jako ministra sprawiedliwości, Curtiusa, niemiecka partja ludowa, jako ministra gospodarki, socjalistę Hilferdinga, jako ministra finansów, bezpartyjnego Groenera, jako ministra Reichswehry, Braunsa, centrum, jako ministra pracy i Schaetzla z bawarskiej partji ludowej, jako ministra poczt.

Chiny pod sztandarem nacjonalistycznym.

WIEDEŃ. 23.VI. (Pat.). Według doniesień dzienników z Szantungu rokowania nacjonalistów z delegatami z Mukdenu doprowadziły do zawarcia układu kompromisowego, skutkiem którego władza rządu nacjonalistycznego rozszerzona będzie także na Mandżurję.

Kronika telegraficzna.

= Konfederacja robotnicza w Grecji uchwaliła odłożyć proklamowanie strajku generalnego na czas nieograniczony. Nastąpiło to na skutek przyrzeczenia rządu, że rozpatrzy życzliwie żądania robotnicze.

= Dziesięć osób zostało zabitych podczas gwałtownej ulewy, która trwała wczoraj w Rumunji w ciągu 8 godzin. Przedmieścia Bukaresztu zostały zalane.

= Zabiła się znana lotniczka Tilletson w stanie Nebraska z powodu dostania się aparatu w korkociąg.

= Wycofanie wojsk japońskich z Szantungu postanowił rząd japoński wobec polepszenia sytuacji.

= Borysa Stenia wydelegował rząd sowiecki na obrady komitetu do spraw arbitrażu i bezpieczeństwa w Genewie.

KRONIKA.

Niedziela **24** czerwca

Dziś: Św. Jana
Jutro: Wilhelma Op.
Wschód słońca—g. 2 m. 44
Zachód „ g. 19 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 23. VI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +13° C. Opad w milimetrach 3. — Wiatr przeważający zachodni. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +17 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Wyjazd J. E. arc. Jałbrzykowskiego do Częstochowy.** J. E. arc. Jałbrzykowski po dokonaniu wizytacji dekanalnej archidiecezji wileńskiej, w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Częstochowy, gdzie weźmie udział w obradach zjazdu episkopatu.

OSOBISTE.

— **Wręczenie odznak krzyża zasługi.** W dniu 23 b. m. w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się wręczenie odznak krzyża zasługi przez p. wojewodę W. Raczkiewicza w otoczeniu wyższych urzędników, następującym osobom: pp. F. Rychłowskiemu, inż. J. Falewiczowi, ks. Makarewiczowi, S. Dmochowskiemu, M. Reuttównie, W. Kamińskiemu, W. Smilgiewiczowi i M. Oszurce. W uroczystości powyższej wzięli udział liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po odczytaniu dyplomów i wręczeniu odznak p. wojewoda wygłosił przemówienie, w którem podniósł znaczenie tej chwili, poczem zwracając się kolejno do każdego z odznaczonych, wymienił ich zasługi oraz złożył im gratulacje.

— **Zmiany personalne.** Dotychczasowy kierownik oddziału prawosławnego Ministerstwa Oświaty p. W. Piotrowicz obejmuje w czasie najbliższym kierownictwo jednego z oddziałów w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim. Obecnie w związku z urlopem radcy p. Rauzego, p. Piotrowicz objął kierownictwo oddziału Ogólno-Prezydjalnego.

URZĘDOWA.

— **Konferencja wojewódzka.** W dniu 23 b. mi p. wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z prof. W. Zawadzkim w sprawie organizacji i zadań wojewódzkiego komitetu Regjonalnego.

MIEJSKA.

— **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej.** Dnia 23 b. m. p. wojewoda W. Raczkiewicz zatwierdził protokuł posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 29 maja r. b. W związku z tem podjęta zostanie budowa domu mieszkalnego przy szkole w Kuprjaniszkach, budowa na Antokolu gmachu pod szkołę powszechną i budowa przy ul. Derewnickiej „Domu robotniczego".

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Liceum Filomatów** (z prawami szkół państwowych) zawiadamia, że egzamina do kl. wstępnej i I-ej odbędą się 27 i 28 czerwca. Do innych klas egzamina lekcyjne można składać od 15 do 27 czerwca, zwykłe 28 i 30 czerwca.

Zapisy do Liceum Handlowego trwają do 5 lipca, następnie od 16-go sierpnia. Warunkiem przyjęcia tu jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub zakładu równorzędnego.

Podania przyjmuje codziennie kancelarja szkolna (Żeligowskiego 1 m. 2) od godz. 10 do 2 popoł. 1819

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsze zebranie Tow. im. Jana Łaskiego.** Dziś o godz. 8 w lokalu T-wa im. Jana Łaskiego (ul. Zawalna 1) odbędzie się zebranie T-wa. Część koncertową zapełni gra na cytrze prof. Jodki, po której p. Wacław Gizbert Studnicki wygłosi odczyt o Wilnie, pod klątwą biskupią, z powodu zatargu biskupa Brzostowskiego z hetmanem i wojewodą wileńskim ks. Kaz. Sapiehą.

Goście mile widziani.

Z KASY CHORYCH

— **Kasa Chorych m. Wilna** zawiadamia, że od składek za m. maj 1928 r., nie wpłaconych do 30 czerwca 1928 r., będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.

Nakazy płatnicze zostały wysłane, nieotrzymanie rachunku nie powstrzymuje obowiązku płacenia. 1979

RÓŻNE.

— **Wybory w komitecie misjonarzy prawosławnych.** Prezesem misjonarzy prawosławnych w Wilejce został arcybiskup prawosławny Teodozjusz.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia".** „Król się bawi" jako widowisko zewszechmiar rozrywkowe codziennie bawi licznych widzów.

— Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. z okazji pierwszego zlotu stowarzyszeń młodzieży polskiej „Ułani księcia Józefa".

Popis publiczny Konserwatorjum

Doroczny popis publiczny uczniów i uczennic Konserwatorjum Muz. w Wilnie odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 12 pp. w sali „Lutnia". Czynne będą klasy: fortepjanu, skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu solowego, istrumentów dętych i orkiestrowych. Bilety nabywać można w kasie „Lutni" od godz. 11 rano do 9 w. 1966

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

NIEDZIELA 24 czerwca.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 13.00—13.45. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. Po komunikacie transmisja z sali Starego Teatru w Krakowie koncertu z okazji zjazdu Zw. Towarzystw Muzycznych 15.20—15.55. „Wyprawa podbiegunowa gen. Nobile" odczyt wygłosi Jur Leżeński. 16.00—17.00. Transmisja z Warszawy. Odczyty rolnicze. 17.00—18.30. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 18.35—19.00. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis. 19.00—19.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.25—19.50. „O ludziach filmowych" odczyt wygłosi Leszek Szeligowski. 19.50. Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza" w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK 25 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 17.00 — 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.45. Komunikat harcerski. 17.45—18.10. „Człowiek a zwierzę" odczyt z cyklu Okrucieństwo człowieka" wygłosi prof. U. S. B. dr. Marjan Zdziechowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie. 19.05—19.30. Audycja dla dzieci. „Bajka chińska" wygłosi Helena Hohendlingerówna. 19.30—19.55. „Narocz" odczyt z działu „Ziemia Wileńska" wygłosi Helena Romer. 19.55. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert międzynarodowy. 22.00 — 22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A.T., policyjny, sportowy i inne.

WTOREK 26 czerwca.

13.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 17.00—17.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.45. Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej. 17.45—18.10. „Przyjemne mieszkanie" pogadankę towarzyską z cyklu „Życie normalne" wygłosi archit. Witold Małkowski. 18.15—19.00. Transmisja muzyki lekkiej z ogrodu cukierni B. Sztralla w Wilnie. 19.00 Komunikaty. 19.20—22.00. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z oświadczeniem pp. Miakińkowa, Skaczkowa i Bondarewa umieszczonem w Nr. 140 (1187) „Kurjera Wileńskiego" z dnia 23 czerwca b. r., wobec tego, że oświadczenie to nosi charakter oszczerczy i tendencyjny uważamy za swój obowiązek w imię prawdy wyjaśnić następujące: 1) wybory p. P. Kisielowa na kandydata członka Rady Wileńskiej Gminy Staroobrzędowców odbyły się na Walnem Zgromadzeniu Gminy, w dniu 24. V. 28 r. jednocześnie z wyborami innych członków Rady Gminy, przyczem protokół tego Zgromadzenia po odczytaniu go wszystkim zebranym, został podpisany bez jakichkolwiek zastrzeżeń również i przez autorów oświadczenia. Ponadto p. Kisielow powołany został obok p. Antonowa na stanowisko sekretarza Rady, przyczem wybory te odbyły się jednogłośnie na plenum Rady gminy w dniu 27. V. b. r. przy osobistem udziale pp. Miakińkowa, Skaczkowa i Bondarewa o czem istnieje protokół tego posiedzenia Rady, podpisany również bez żadnych zastrzeżeń przez tych panów.

2) Demonstracyjne żądanie p. Maksimowa (Myszeckiego) na wyżej wspomnianem walnem zgromadzeniu dodatkowego sprawdzenia sprawozdania ustępującej Rady gminy niezależnie od decyzji Komisji Rewizyjnej było odrzucone przez zgromadzenie absolutną większością głosów (przeciw 2—3 głosom), natomiast zgromadzenie wyraziło podziękowanie jak ustępującej Radzie gminy, tak i Komisji Rewizyjnej za owocną i bezinteresowną pracę oraz wyraziło pełne zaufanie prezesowi i członkom ustępującej Rady wybierając ich jednogłośnie do nowego składu Rady i Komisji Rewizyjnej na nowy okres 1928—1931 r., o czem świadczy odnośny protokuł zgromadzenia, podpisany przez autorów oświadczenia.

Co się zaś tyczy zarzutu przypisywania nam wrogiego stosunku do Państwowości Polskiej i Rządu, to oświadczamy, iż w sprawie tej żadnych wyjaśnień przytaczać nie będziemy, gdyż społeczna działalność nasza jest dostatecznie znaną tak sferom rządzącym jak i społeczeństwu.

Niezależnie od powyższych kilku słów wyjaśnień co do meritum sprawy — sprawę zarzutów osobistych uwłaczających czci naszej skierowujemy przeciwko autorom oświadczenia na drogę karno-sądową.

W imieniu własnem i w imieniu nieobecnego prezesa gminy Arsenjusza Pimonowa: Jerzy Pimonow, Borys Pimonow, Józef Andrejew, Paweł Kisielow.

OD REDAKCJI: Zamieszczając powyższy list uważamy całą tę sprawę za wyczerpaną i na dalsze oświadczenia czy też listy miejsca nie udzielimy.

Ogórek czy Ananas?

To musi być dopiero ananas oszmiańskiego chowu, ten p. *Ogórkiewicz* (Nemezjusz), jeśli w tak krótkim czasie zdołał zebrać tyle plotek, że aż nie mogąc udźwignąć ich ciężaru wysypał je w słabo poinformowanej redakcji „Słowa". O „Środy" nieboże pytał! O literackie Środy, które są ozdobą naszego miasta od dwóch lat, o czem wie każdy poeta-literat-profesor-muzyk, każdy sympatyk muz, i oczywiście Józefuoweczka, która, a jakże, jest nieodzowną ozdobą każdej Środy, i ma kłopot z samowarem i z „naczyniem". (Każdy wilnianin wie, że to oznacza zastawę stołową, a nie... coś innego). Więc na pierwsze swe pytanie fałszywe otrzymał biedalek Ogórkiewicz wyjaśnienie, nie mniej na drugie. Owszem, złoty płacą goście, mile widziani, i dostają za to, prócz bezcennych rozkoszy towarzyskich, odczytu jednej ze sław sztuki polskiej, jeszcze najsłodszą w Wilnie babkę z herbatą, (bywają też pierniki i sucharki, to nie są aluzje osobiste). Niech więc Imć pan Ogórkiewicz śpieszy na ostatnią Środę, by się przekonać jak tanio, precyzyjnie i zdrowo odbywają się te sympozjony ducha. Niech już, niebogi, tej złotóweczki nie żałuje!

Kiedy się i w czyjej mózgownicy wylęgło „balzakowskie bobo", nie umiemy objaśnić, może to szpetne aluzje do różnych balzaków miłujących boba, ale tacy jeszcze na Środach nie bywali.

Na ostatnie pytanie również odpowiedziano p. Ogórkiewiczowi błędnie. Owszem, mówią o Wilnie wszyscy, kto i co chce, dlaczegożby nie mieli mówić po literacku muzycy, poetycznie fotografowie, to nawet jest większą atrakcją niż ciągle powtarzająca się manjera literacka. To wywołuje dyskusje, ożywienie umysłów, broni od fermentacji humorów i marynowania się w occie, od spróchnienia i anemji mózgu, co się łatwo może przydarzyć nieborętom, nie czerpiącym z helikońskich źródeł płynących z kranu samowaru w murach Bernardyńskich. Nie życząc bynajmniej tych klęsk gościowi naszego grodu, zajmującemu Ogórkiewiczowi, radzimy mu życzliwie, by ozdobił Bernardynkę swą osobą i naocznie się przekonał co, jak, gdzie, kto i komu... bo widać ze wszystkiego, że się do tego pali, i nie dziw.

Bywalec Śród.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Siedmdziesięcioletni staruszek, syn powstańca z r. 1863 znajduje się wraz z żoną w rozpaczliwem położeniu materjalnem, tą drogą zwraca się do ofiarności społeczeństwa, licząc, że pośpieszy mu ona z pomocą gdyż naprawdę na to zasługuje.

Ofiary składać pod „syn powstańca" w Administracji „Kurjera Wileńskiego" ul. Jagiellońska 3.



1908 W. P. K. 792

Wszyscy już przekonali się,
że fotograficzne aparaty z objektywami

Busch

SĄ NAJLEPSZE



SKŁAD FABRYCZNY

„OPTYK RUBIN", Wilno

ul. Dominikańska 17, telefon 10—58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.). 1984

Kino-Teatr „HELIOS" ul. Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! PARTER od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja doby obecnej! Najaktualniejszy dramat erotyczny **ZEW ZMYSŁÓW — Spowiedź szesnastoletniej dziewczyny.** Film przedstawiający w wysoce artyst. sposób obecne, pełne nerwowego napięcia i żądzy rozkoszy erotyczne przeżycia młodzieży, oparte na tle głośnego berlińskiego procesu. W roli głównej czarująca GERDI GERDT. Tysiączne artykuły prasy całego świata nie mogły udzielić czytelnikom tej niebywałej emocji, jaką daje widzowi ten szlagier. Ostatni seans o g. 10.15. 1981

KINO „POLONJA" Mickiewicza 22.

Dziś wieczór śmiechu i humoru!!! Znakomity komik o smutnej twarzy — **Harry Langdon** w arcywesołej farsie pełnej niesamowitych przygód smutnego wesołka, poszukującego nieznanej narzeczonej **Kto zna pannę Brown?** 1982
Nad program: ROZKOSZNY BOBASEK—wesoła komedja w 2 akt. Pocz. o g. 5.30, ost. 10.25.

Kino „Piccadilly" Wielka 42.

DZIŚ! WZNOWIENIE najwspanialszego i najpotężniejszego arcydzieła sezonu **„VARIETE"** porywający dramat erotyczny w 12-tu wielkich aktach. W roli głównej **Emil Jannings i Lya de Putti.** Na scenie „Variete" cały program wielkiego „MUSIK-HALLU". Przepych wystawy. Koncertowa gra mistrzów ekranu. 1980

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (Ostrobramska 5)

Od dn. 23 do 25 czerwca r. b. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Rycerz dzikiego Zachodu".** Sensacyjny dramat w 8 aktach z życia cowboy'ów. W roli głównej TOM TYLER i jego 8-letni partner FRANUŚ DAVVO. Nad program: 1) KREW ZA OJCZYZNĘ — uroczyste poświęcenie pomnika w Radzyminie w 1 akcie. 2) GOSPODARSTWO RYBNE — film naukowy w 2 aktach. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 530, w niedziele i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6, w niedziele i święta o g. 4-ej. Następny program: „COHN I COOGAN". 1965

Kino Kolejowe „Ognisko" (obok dworca kolejowego).

Dziś i dni następnych! Wspaniały szlagier sezonu! **Miłość** (Spowiedź księżny de Langeais). Dramat erotyczny w 10 akt., osnuty na tle głośn. noweli Balzac'a. W rol. gł.: ELŻBIETA BERGNER, AGNES ESTERHAZY, ELZA TEMARY i H. REHMAN. Bajeczne dekoracje! Bardzo ciekawa treść! Początek seansów o g. 6, w niedziele o g. 4. UWAGA. M. Worotynski wznowił lekcje śpiewu solowego. Zapisy w kancelarji Ogniska 1976

Od r. 1843 istnieje
Wilenkin
UL. TATARSKA 20
MEBLE
jadalne, sypialne, i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
Wykwintne - Mocne Niedrogo.
Na dogodnych warunkach i na raty. 1564

Cztery pokoje
na parterze z balkonem, dobrze umeblowane bez używalności kuchni do odnajęcia od dn. 1 lipca.
Kasztanowa 5, m. 1
1975 2

ZAKOPANE
Wielki wybór wili i parcel do sprzedania ma BIURO J. KUBIŃSKIEGO. Zakopane, telefon 97. 1971-1

Wydaje się mieszkanie
z 3 pokoi i kuchni Do wiedzieć się w Adm. „Kur. Wil." Jagiellońska 3. 1787



Kolorowe obuwie
z giemzy, chromu i lakieru
czyści
SKINOL
SKINOL ochrania od plam
SKINOL konserwuje obuwie
SKINOL nadaje olśniewający połysk.
1 butelka Skinolu = 10 pudełek pasty. 1972

Lekarze

DOKTÓR
BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne.
Wielka 21.
Od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1. (Telef. 921).

DOKTÓR MEDYCYNY
A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne.
Elektroterapja. diatermja, słońce górskie.
Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—7. 1492

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8.
Mickiewicza 4,
tel. 1090. : W.Z.P. 39 1490

Dr. D. OLSEJKO
Choroby ucha, gardła i nosa.
Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28) Od 11—1 popoł. 1734

Różne

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami.
Biuro Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów Słoneczna 26.
Wszędzie do nabycia. 1343

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa
Informacje z rynków drzewnych całego świata
Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych
Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego
Traktuje tylko 1626
DRZEWO POLSKIE
jedyny wielki fachowy organ Polski. Nr. próbne gratis.
Warszawa, Piękna 13 Telefon 112-96

Światowej sławy kurorty i domy wypoczynkowe.

Pensjonaty internaty, dla dziewcząt i chłopców.
Cena całego utrzymania dla dzieci wynosi 140 fr. szwajcarskich miesięcznie. Dla dorosłych 150 fr. szw. które dla czterech kurortów przy tygodniowych zmianach są ważne. Referencje przeszło od tysiąca rodzin. Prospekty na żądanie.
Bureau der Pensionnaten Pestalozzi (Federation Internationale des Pensionnats Europeens) Budapest, V., Alkotmany strasse 4. I. (Telephon: Terez 242-36).

KURORTY I DOMY WYPOCZYNKOWE.
Na Węgrzech: Budapeszt, Siófok, **W Szwajcarji:** Genewe*, Lozanna*, Neuchatel*, Lucerno, Montreux*, Zurich*, Lugano, St. Moritz. **We Francji:** Paryż*, Deauville, Trouvlle, Biaritz, Ax-les-Bains, Grenoble*, Evian (Genewskie-jezioro), Chamonix. **Na Francuskiej Riwierze:** St. Raphael Canne, Nizza, Juan-les Pins, Monte-Carlo, Mentona. **W Anglji:** Londyn*, Cambridge*, Brigthon, Folkstone. **We Włoszech:** San-Remo*, Nerwi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym, Neapol*, Palermo, Meran. **W Austrji:** Wiedeń*, Zell-am-Zee*, Linz*, nsbruck*, Salzburg*. **W Niemczech:** Berlin*. **W Belgji:** Ostenda. **W Afryce:** Algier, Tunis.

W miejscowościach zaznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych, są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.
Wycieczki mają zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 fr. szwajc. miesięcznie.

Uwaga — chorzy na cukrzycę!

Fabryka sacharynowych pastylek **„SŁAD"** uprzejmie prosi WSZYSTKICH CIERPIĄCYCH NA CHOROBĘ CUKRZYCY nie zgłaszać się po pastylki sacharynowe bezpośrednio do fabryki, lecz mogą otrzymać wszystkie wyroby sacharynowe w pastylkach, jak również i w kryształach z naszą marką fabryczną w aptece **Frumkina,** przy **ul. Niemieckiej 23.**
1985



1970/1304-3

Najlepsze **instrumenty GEODEZYJNE:**



Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry i etc.

powszechnie znanej firmy **Gustaw HEYDE, Drezno,**
również TAŚMY MIERNICZE i RULETKI w WIELKIM WYBORZE tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym
„OPTYK RUBIN", Wilno,
Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 1983

UWAGA!

Rower **„TRIUMPH"** jest bardzo lekki i praktyczny w użyciu
Rower **„TRIUMPH"** znany jest z czasów przedwojennych jako jeden z najlepszych
Rower **„TRIUMPH"** jest najbardziej zastosowany do jazdy na naszych drogach.
O **„TRIUMPHIE"** każdy może dać opinję najlepszą, kto go posiada.
Kto chce w sezonie obecnym nabyć rower, niech pamięta, że kupując „TRIUMPH" będzie z niego bezwarunkowo zadowolony.
Rower **„TRIUMPH"** można nabyć w znanej firmie

„UNIWERSAL"
przy ul. Wielkiej 21.
Na najbardziej dogodnych warunkach.
Dla p. p. Urzędników, Instytucyj, Stowarzyszeń, Grup i t. p. nasza firma w celu uprzystępnienia przy nabyciu rowerów „TRIUMPH" udziela specjalnych warunków. 1847—24

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, ul. Wileńska 28. Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby wewnętrzne od 11 — 2; chirurgiczne od 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 12 — 2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł. zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11 — 12 i od 2—2½.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarcowa lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorjum analityczne. 1751



Przy zakupach prosimy naszych Sz. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim".

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—80 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 359. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, na stronie IV 6-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz